

Mnożą się zobowiązania hutnicze ● PPB urządzi dodatkowe kwatery dla budowlanych ● Dwie nowe szkoły w Nowej Hucie

W WIELU wydziałach produkcyjnych naszej huty, m. in. Wielkich Pieców i Walcowni Gorącej Blach podjęto szereg wartościowych zobowiązań, zmierzających do zwiększenia wydajności pracy i poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Inicjatorem podejmowania zobowiązań w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych jest Brygada młodzieżowa LUDWIKA FITRZYKA, walcząca o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, która postanowiła przepracować dodatkowo na tokarkach 161 roboczo-godzin, w wyniku czego przysporzy hucie 5.080 zł oszczędności. Brygada ta wezwała pozostałe brygady do podejmowania podobnych zobowiązań i do szlachetnej rywalizacji o uzyskanie w lipcu najlepszych wyników produkcyjnych.

Na pochwałę zasługują również pracownicy Wydziału Transportu Kolejowego, którzy w czynie społecznym wykonają wiele robót na budowie nowego ośrodka wypoczynkowego na łakach koło Placu Centralnego w Nowej Hucie. Organizatorem tego pomysłowego przedsięwzięcia jest TKKF.

Kilku pracowników Transportu Kolejowego, m. in. TADEUSZ ADAMCZYK, JAN GÓRA, CZESŁAW SARNA, ANTONI DAŁKOWSKI i

MATYSIK, przepracowało już kilkanaście godzin przy wytaczaniu czterech boisk do gry w siatkówkę, trzech boisk do szachownicy i jednego do gry w piłkę nożną. Ponadto w ramach podjętych zobowiązań wykonane zostaną natryski i place zabaw dla dzieci. M. in. załoga W-98 i W-99 wybuduje tu dwie piaskownice.

CENNE zobowiązanie dla uczczenia święta 22 Lipca podjęła administracja Zarządu Kwaterunku i Zaopatrzenia Robotniczego PPB HiL. Postanowiła ona urządzić dodatkową ilość kwater dla pracowników budowlanych na osiedlu w Krzesławicach. Pozwoli to na zakwaterowanie dodatkowo 264 pracowników zatrudnionych przy budowie kombinatu.

Podjmując swoje zobowiązanie pracownicy ZKiZR apelują do ZRW i ZS o przyspieszenie prac wykończeniowych w stolówce osiedlowej na Wzgórzach Krzesławickich. Równocześnie wezwali administrację innych zarządów i przedsiębiorstw do podejmowania zobowiązań z okazji Święta Odrodzenia.

W DNIU Święta Manifestu Lipcowego — 22 bm. w Nowej Hucie nastąpi uroczyste przekazanie działwie szkolnej dwóch nowych szkół, budowanych na Placu Teatralnym i w Łęgu w ramach akcji 1000 szkół na 1000-lecie.

Do Dzielniczego Komitetu SFBS w Nowej Hucie wpłynęło już blisko 20 milionów złotych. W br. zebrano 2.730 tys. zł z czego ponad 1.176 tys. zł ofiarowała załoga Huty im. Lenina. W zbiorce pieniędzy na budowę szkół w naszej dzielnicy bierze udział także młodzież szkolna. Wpłaciła ona na ten cel ponad 102 tys. zł, uzyskane z organizowanych imprez dziecięcych, loterii fantowych oraz zbiórki makulatury i butelek.

Na szczególną pochwałę zasługują załogi nowohuckich zakładów pracy, które przekroczyły znacznie plany zbiorczych pieniędzy na fundusz budowy szkół 1000-lecia. Należą do nich Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina, Zakłady Konstrukcji i Budowy Urządzeń — Czyżyny, Spółdzielnia Pracy „Uroda”, Spółdzielnia Pracy „Aktywizacja”, PPH — Zarząd nr 2 — Kokosownia, Huta im. Lenina i Dzielnicza Protezownia Dentystyczna.

głos NOWEJ HUTY

Rok V Kraków, 8. VII — 14. VII 1961 r. Nr 28 (239)

Dziś w numerze:

- WIELKA SZTUKA ODPOCZYWANIA
● DWUGŁOS: KIBIC — DZIAŁACZ SPORTOWY O ŻUŻLOWCACH „WANDY”
● PIERWSZY ODCINEK POWIEŚCI PAMIETNIKA YVES MONTAND „MOJE ŻYCIE”
● KRZYŻOWKA, CZYTELNICZY FOTOGRAFUJĄ



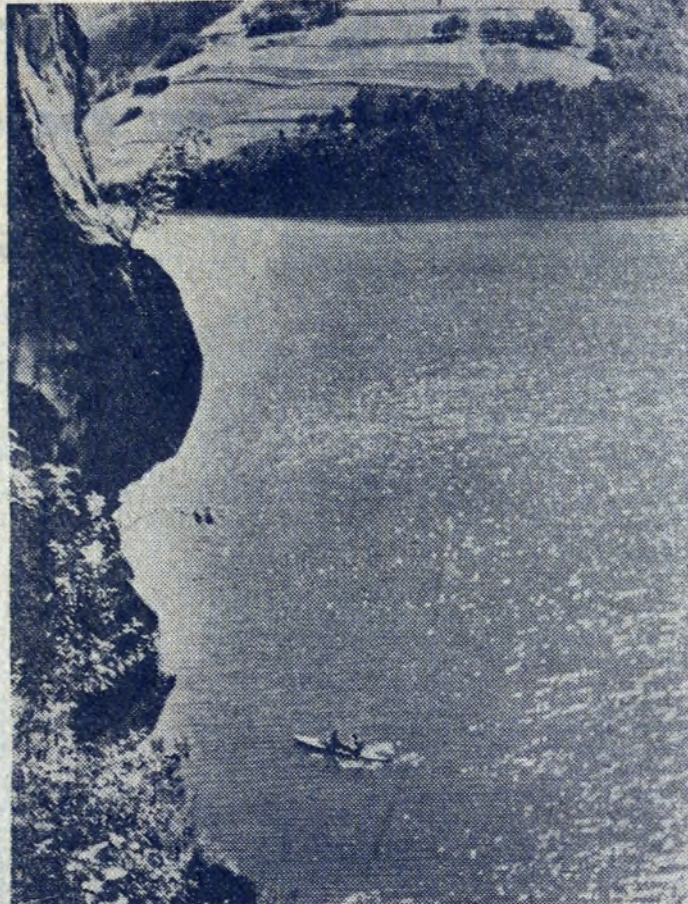
Taka ryba. Tym razem udany połów, można się pochwalić nawet przed żoną.

DWA TYGODNIE „W RAJU”

Słońce praży nieumiarkowanie, toteż mieszkańcy 24-ech kolorowych domków ośrodka wczasowego Huty im. Lenina nad Jeziorem Rożnowskim, chociaż być może nie zdają

wą w naszym klimacie granicę 50 stopni Celsjusza, instynktownie szukają cienia, kryją się w lesie, lub po prostu rozciągając się na kocach pod ocienionymi ścianami domków.

Obserwując tę istic tropikalną ciszę rozpościerającą się w obrębie ośrodka campingowego aż do godziny 2-giej po południu, nie można absolutnie uwierzyć, że wśród 67 wczasowiczów większość stanowią dzieci i to przeważnie do 10-ciu lat. Tutaj nad jeziorem, w warunkach campingowych, dzieci — tak



Woda i góry — największe walory ośrodka campingowego huty.



Przejażdżka motorówką po jeziorze stanowi nie lada atrakcję dla wczasowiczów.

sobie sprawy, że słupek rtęci na termometrach wystawionych na jego działanie przekroczył już najwyższą, możli-

krzykliwą i nieznośną w miasteczku — bynajmniej nie zakłócającą rodzicom spokojnego wypoczynku. Znajdują tu prze-

cięz tyle niecodziennych atrakcji, które absorbują je bez reszty, eliminując potrzebę jakichkolwiek wybryków. Nicograniczoną pełnią swobody znajdują tu jednak nie tylko dzieci, ale również dorośli. Szczególnie rozmiłowani w swych „konikach” hobbisi odnaleźli swoje upragnione eldorado.

Po smacznym obiedzie, gdy wszyscy zaspokoją już zmoc-



Po obiedzie przyjemnie jest chwilę odpocząć w cieniu.

zone świeżym powietrzem a dą woli oddaje się swoim ulubionym zajęciom. Dzieciarnia ubezpieczona kołami i pasami ratunkowymi pluska się bez troski na przybrzeżnych fałach, oczywiście pod opiekun-

czym nadzorem kogoś z rodziców. Część towarzystwa udaje się na maliny, lub grzybobranie do pobliskiego lasu. Brydźnicy oczekują zachodu słońca, aby rozegrać kolejnego robra. Tymczasem zaś orzeźwiają się kąpielą. Zresztą trzeba trochę potrenować pływanie, bo bez zdobycia karty piływakiej nie można marzyć o kajakowych wycieczkach po

jeziorze, które są dla wszystkich szczególnie niecenne.

Czesław Domsud — palacz ZMO zaledwie zdążył skosztować swój poranny połów, jako przystawkę obiadową, zabiera się czym prędzej do (Dokończenie na str. 2)



Kolorowe domki nad jeziorem

Oczynownia już w normalnej eksploatacji

Od przeszło dwóch tygodni agregaty Oczynowni Blach naszej huty pracują już w ramach eksploatacji, w warunkach niemal zupełnie normalnej produkcji. Wyniki mierzone są skalą wykonywania bieżących zadań planu. Jak informuje nas kierownik Oddziału Blach Powlekanych inż. ZDZISŁAW KOTARBA, pierwsza próba gwarancyjna, która została przeprowadzona w czerwcu, nie dała jeszcze zadowalających wyników. Po niej przystąpiono do następnej próby, jeszcze zresztą całkowicie nie zakończonej. Wszystko wskazuje jednak na to, że tym razem wymagane warunki będą spełnione i uzyskana zostanie projektowa wydajność agregatów.

Wyprodukowaną dotychczas blachę ocynowaną można podzielić na 3 grupy. Pierwszą stanowi materiał pochodzący z okresu rozruchu, drugą — z pierwszej próby gwarancyjnej i trzecią — z drugiej próby gwarancyjnej. Rezultaty uzyskiwane obecnie są zarówno pod względem ilości jak i jakości produkcji zupełnie dobre.

Do tej pory wyprodukowano już ok. 400 ton blachy ocynowanej. Powodowała ona do odbiorców w całym kraju, tj. do wytwórni opakowań blaszanych w Gdańsku, Bydgoszczy, Krakowie („Artigraph”), Sosnowcu („Decorum”) i Zawierciu. Ponadto blacha ocynowana wysyłana jest też do mniejszych odbiorców. Panuje zgodna opinia, że jakość naszej blachy poprawia się dostojnie z dnia na dzień.

A w sąsiedniej Oczynowni początek lipca stoi pod znakiem prób rozruchowych na gorąco, z roztopionym cynkiem. Zapalony został piec, linia produkcyjna rozpoczęła decydującą o włączeniu do eksploatacji egzamin. Jak dotąd próby przebiegają pomyślnie.

Po plenum KF PZPR

Kwalifikacje — a perspektywy pracy w hucie?

Miejsce jakie zajmuje w świecie określone społeczeństwo, jego poziom życia, produkcji materialnej, wpływ i znaczenie — uzależnione są dziś od kwalifikacji tysięcy ludzi. Społeczeństwo dysponujące setkami tysięcy ludzi o wyższym wykształceniu, w którym niemal powszechne staje się średnie techniczne, zawodowe i ogólne wykształcenie, stanowi potężny organizm zdolny zabezpieczyć wysoki poziom życia materialnego i różnych dziedzin społecznej działalności. Rozwinięte pod względem przemysłowym państwa, posiadające liczne, kwalifikowane technicznie kadry, dużą ilość ludności miejskiej — stanowią potęgę. I na odwrót: w państwach zacofanych pod względem rozwoju kulturalno-społecznego, w których mierna technika i niska wydajność sąsiadują z mało kwalifikowaną kadrą pracowników, gdzie gros ludności pochłania prymitywna praca na roli (nieuprzemysłowane rolnictwo), nie waga wiele na szali międzynarodowej.

Prawda, że rozwój przemysłowy krajów, ich produkcja — jej wielkość, w decydującym stopniu określają — we współczesnym świecie — nie tylko pozycję danego kraju, ale i układ sił między

sojalizmem a kapitalizmem. Nie do pomysłenia jest wysoko zorganizowana produkcja, bez odpowiednich, umiędlających się posługiwać techniką kadr. Stąd wzpółzawodnictwo między obu systemami, to także walka o wyższy stopień kwalifikacji kadr pracowników, o rozwój nauki i wiedzy (w sensie upowszechnienia) i umasowienie: wysokich kwalifikacji zawodowych, wykształcenia i poziomu wyrobienia społecznego (świadomości).

Można bez przesady powiedzieć, że dążenie do uzyskiwania jak najwyższych kwalifikacji zawodowych (i społecznych!), to jeden z najistotniejszych nurtów we współczesnych, nowoczesnych społeczeństwach. A u nas, w Polsce? — bodaj najbardziej kardynalny i jeden z najgłębszych procesów społecznych. Zresztą jest to tym bardziej zrozumiałe, że stawiamy sobie za zadanie osiągnięcie poziomu przodujących krajów w technicznym i przemysłowym rozwoju.

Rola hutnictwa

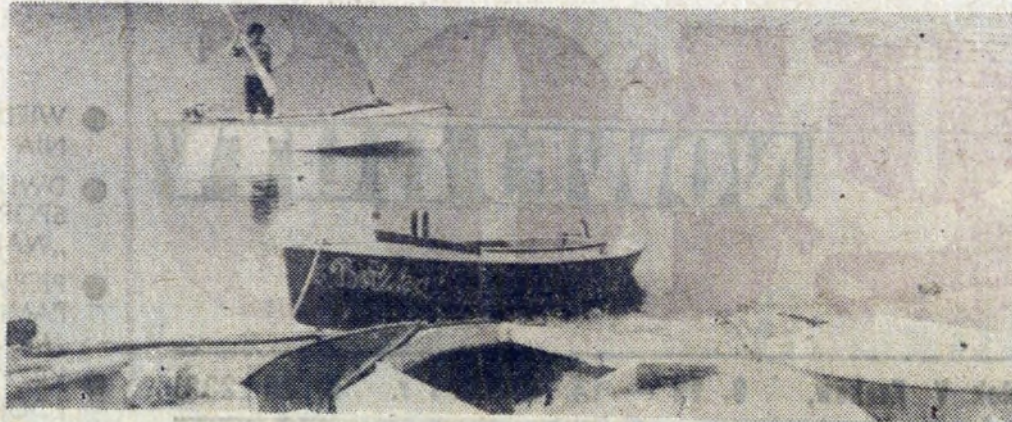
— powtarzamy znaną już prawdę — stale wzrasta. Nasz kraj, nie robi dalszego kroku naprzód, bez silnego zaplecza (Dokończenie na str. 2)

Owa tygodnie „W raju”

(Dokończenie ze str. 1)

przygotowań na polów wieczornych.

Rybołówstwo, to mój stary i wypróbowany „konik” — mówi z uśmiechem na ogorzałej twarzy. Przyjemne to i pożyteczne. Żona jest zadowolona, że właśnie w ten sposób spędzam czas na urlopie. Cieszę się także sympatią wśród wczasowych sąsiadów, a zwłaszcza tych, z którymi dzielę się swoją zdobyczą.



Na przystani

Kwalifikacje — a perspektywy pracy w hucie?

(Dokończenie ze str. 1)

cza w nowoczesnym hutnictwie. Dlatego wszystkie te procesy, zdobywania i pogłębiania kwalifikacji przez kadrę pracującą, nie mogą być obce — a przeciwnie: muszą w pełni cechować i naszą pracę, pracę nowohuckich hutników. Tym bardziej, że zamierzenia rozbudowy Huty im. Lenina do 10 mln ton stali rocznej produkcji, związane są z przygotowaniem odpowiedniej kadry hutniczej, której nie ma dotychczas. Zresztą co tu dużo mówić: 2248 pracowników huty nie posiada jeszcze podstawowego wykształcenia. A więc problem kwalifikacji jest nie tylko problemem na przyszłość, lecz najbardziej aktualnym już i na dziś.

W pierwszym tygodniu lipca obradowało plenum Komitetu Fabrycznego HIL, poświęcone problemom kwalifikacji zawodowych i społecznych pracowników huty. Plenum — zgodnie z zapowiedzią tow. Jakusa I sekretarza KF partii przewodniczącego jego obradom — zajęło się powołaniem obu nurtów szkolenia: zawodowego i społeczno-politycznego oraz wymianą na ten temat i ujednoczeniem opinii. Wzięli w nim udział obok członków komitetu także sekretarze organizacji partyjnych, przedstawiciele Dyrekcji huty oraz prezydium rad Zakładowej i Robotniczej, jak również członkowie sekretariatu KF ZMS. Było to ciekawe plenum, a obrady jego miały niewątpliwie duże znaczenie dla interpretacji omawianych spraw.

Towarzysze dużo mówili o brakach i istniejących hamulcach w rozwoju szkolnictwa, które winno zabezpieczyć odpowiednią kadrę pracowników dla rozwoju huty. O potrzebie przedstawienia szkolnictwa w Krakowie, na odpowiadające perspektywom uprzemysłowienia miasta w związku z gigantyczną rozbudową kombinatu. Referat tow. Nowickiego sekretarza propagandy KF PZPR wnosząc do dyskusji — obok licznych ocen i zestawień duży ładunek uwag — wskazał jednocześnie na konieczność ścisłego łączenia szkolenia zawodowego z ideowo-wychowawczym, społecznym szkoleniem.

Jakie myśli wysuwano w dyskusji? — Tow. Biernat, Tuszcz, Wojtaszek, Piaszewski, Sadowski, Wodziński, Robak, Socjusz, Woźniczko, Czubał, Madej i Szparniak — wskazywali na konieczność stworzenia lepszych warunków dla uczących się, lub też chcących się uczyć — w hotelach pracowniczych. Mówiono o potrzebie zorganizowanej, na szeroką skalę prowadzonej akcji podnoszenia kwalifikacji, za którą w szczególności byłoby odpowiedzialne (wspominano nawet o patronacie) organizacja związkowa i ZMS. Stwierdzano, że niezbędnym jest dopilnowanie przez Dyrekcję huty istotnej sprawy nadawania w różnych zawodach tytułów kwalifikacyjnych I i II stopnia. Zgodnie z wieloma wypowiedziami należy ulepszyć warunki lokalowe (wygospo-

darować pomieszczenia) oraz lepiej zorganizować wyposażenie uczących się w niezbędne pomoce.

Czy od razu awans?

Szkolenie, to problem także i z tego punktu widzenia. Liczni młodzi ludzie — chcieliby zaraz po uzyskaniu dyplomu otrzymywać... wyższe grupy. Dotyczy to nie tylko młodych pracowników. Niewątpliwie słuszną tendencją uwzględniania przy przeszerogowaniach, pracy nad sobą hutników i podnoszenia kwalifikacji, nie może być jednak wyprzedzanie. Podnoszenie kwalifikacji, to proces ogólnospołeczny. To prawo obowiązujące każdego w naszym systemie społeczno-gospodarczym. Ludzi nie posiadających odpowiedniego wykształcenia i kwalifikacji, będą wymieniali na stanowiskach inni, dysponujący niezbędnymi wymogami. Dlatego też nie należy obowiązków podnoszenia kwalifikacji sprowadzać do „natchembiastowego awansu i podniesienia grupy płac”.

Praca w hucie wymaga kwalifikacji zawodowych, ale i społecznych. O działaniu urządzeń, o jakości produkcji, o przeprowadzaniu na czas, właściwie, konserwacji i remontów, o oszczędzaniu i ekonomicznym gospodarowaniu, stosunku do mienia społecznego oraz wielu innych sprawach decydują: obowiązkowość, solidność, gospodarne podejście. Wszędzie to zależy od — nieraz — po prostu świadomości pracownika, jego poziomu wyrobienia społecznego i odpowiedzialności.

Kadra kierownicza

Wreszcie problem szkolenia, to także problem kwalifikacji kadr kierowniczych (i to zarówno pod względem zawodowym jak i społecznym). O tej sprawie i wielu innych, mówił na plenum sekretarz propagandy KKM tow. Karwicki, który m. in. nakreślił zamierzenia w zakresie zwiększenia ilości szkół średnich w Krakowie typu technicznego i zawodowego (dotychczas przeważały uczelnie ogólnokształcące, odzwierciedlające tradycyjną strukturę dawnego, słabo uprzemysłowionego Krakowa).

Sumując wyniki obrad Plenum I sekretarza KF PZPR tow. Jakus sprecyzował kierunkowe wytyczne w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji i wykształcenia załogi huty. — Ambicją naszą jest — mówił on — dążyć w niedalekiej przyszłości do tego, by nie podstawowe, a średnie zawodowe wykształcenie było minimum, jakie winien uzyskać pracownik huty. Trzeba kierować się potrzebami kombinatu i perspektywą jego rozwoju. Nie można więc zapominać, że produkująca 10 mln ton stali huta, wymagać będzie prawdopodobnie zatrudnienia ok. 45 tys. pracowników, a w tej liczbie ok. 10 tys. z wyższym wykształceniem. Stąd najpilniejszym obecnie zadaniem jest uzyskanie już teraz przez tych, którzy jeszcze nie zadbali o to — pełnego podstawowego wykształcenia.

R. WOLSKI

Z KPE w Dyrekcji Inwestycji

Żeby taniej budować

Dyrekcja Inwestycji nie jest wydziałem produkcyjnym, dlatego też długo zastanawiano się tu nad celowością zorganizowania Konferencji Partyjno-Ekonomicznej. Część towarzyszy uważała, że jest to zbędne, większość jednak opowiedziała się za konferencją. Rozpoczęto więc intensywne przygotowania, w toku których — jak podkreślił w swoim zgłoszeniu sekretarz OOP tow. Zieliński — okazało się, że szeroka dyskusja nad problemami ekonomicznymi i w DI może być bardzo pożyteczna. Konferencja, która odbyła się kilka dni temu potwierdziła ostatecznie słuszność tych, którzy byli za KPE. Referat wprowadzający zastępcy dyr. inż. Huczkowskiego uwypuklił zadania stojące przed Inwestycjami naszej Huty.

Już w tym roku wartość przerobu inwestycyjnego w kombinacie wyniesie 2 miliardy złotych. W latach następnych wzrastać ona będzie dalej i osiągnie w 1968 roku (w sumie) 12 miliardów złotych. Tak wygląda pierwsza 5-latką zamierzeń inwestycyjnych w kombinacie. Główny zatem problem, który był przed-

miotem w dyskusji na KPE, to sprawa maksymalnych oszczędności na każdym odcinku budowy. Problem ten przewijał się we wszystkich wypowiedziach. Spośród szeregu zagadnień na uwagę zasługuje kwestia poruszona przez inż. Lebkowskiego — współpraca z wykonawcami i Biprostalem. Idzie tu o dostarczanie dokumentacji w komplecie i w określonym terminie. Sprawa nie nowa, lecz niestety wciąż aktualna i pociągająca za sobą poważne straty. Na bardzo istotny moment zwrócił uwagę mgr Pałuch. Mówił on mianowicie o analizie kosztów budowy, o potrzebie śledzenia — na bieżąco — wszystkich wydatków związanych z daną inwestycją. Postulował też rewizję wydatków inwestycyjnych w drugim etapie, celem szukania rezerw i dalszych oszczędności.

I jeszcze przynajmniej o jednej sprawie warto wspomnieć przy okazji omawiania KPE w Dyrekcji Inwestycji. Mamy na myśli między innymi takie bieżące, jak: zła praca Zakładu Urządzeń Dźwigowych, brak taboru samochozowego do przewozu ciężkich maszyn i urządzeń, nieuwzględnianie przez Biprostal najnowszych rozwiązań technicznych w budownictwie.

Reasumując nasze uwagi o konferencji należy powiedzieć, że niewątpliwie zdała ona egzamin i (jako pierwsza) jest dobrą zapowiedzią na następne lata. Pozytywnie ocenili też przebieg konferencji — i przygotowania doń — I sekretarz KF PZPR poseł na Sejm, tow. Zbigniew Jakus, który podkreślił rolę, jaką do spełnienia ma Dyrekcja Inwestycji w rozbudowie kombinatu.

J.Z.

Marian Korzeń pracownik W-92 jest dla odmiany zapałonym fotoamatorem. Cały dzień poluje na oryginalne pejzaże lub żywe scenki rodzajowe. Z nie mniejszym też zapałem uczy pływac swych synków Krzysia i Bogdana. Czuje się tu doskonale wraz z całą rodziną, a chłopcy orzekli jednogłośnie, że to ich najpiękniejsze wakacje.

Pani Zosia Szczepanek zamieszkała pod kolorowym dachem wraz z córką Elunią. Wyglądają niemal jak siostry. 15-letnia Ela narzeka na nadmiar słońca, gdyż skutki nagłego opalenia dają się jej dość ostro we znaki. Poza tym „polyka” wprost książki, które przywoziła ze sobą.

Kierownik ośrodka, bardzo sympatyczny i energiczny Kazimierz Batorowski na pewno nie zawiedzie nadziei swych

podopiecznych, starając się wszystkim udogodnić i usprawnić ich pobyt w ośrodku. Niebawem zostanie zorganizowany kurs pływacki a szczęśliwi zdobywcy kart będą mogli dowoli odbywać atrakcyjne wycieczki w uroczę zakątki jeziora. Inni znów skorzystają z przejażdżek motorówką, oraz pieszych wędrówek po malowniczych górskich szlakach.

Nie ma chyba na świecie człowieka, który by w swych marzeniach nie ukrył żalostnego westchnienia — o! gdybym choć przez kilka dni mógł robić to, co mi się podobą, na co mam w danej chwili ochotę. Skorzystajcie tylko z wczasów nad Jeziorem Rożnowskim, a marzenia wasze się urealnią.

dz

Z kroniki Pogotowia Ratunkowego

WYPADŁA Z OKNA NA III PIĘTRZE

W środę 5 bm. około godziny 22 wezwane zostało Pogotowie do wypadku, jaki wydarzył się na Osiedlu B-33. Z okna mieszkania nr 90 znajdującego się na III piętrze (blok nr 6) wypadła 14-letnia dziewczyna Janina Dąbrowska. Lekarz Pogotowia stwierdził u poszkodowanej liczne obrażenia, m. in. złamanie podudzia, płuźczenie miednicy i kregosłupa lędźwiowego.

Janina Dąbrowska odwieziona została do szpitala wojskowego w Krakowie. W chwili pisania tej informacji brak jeszcze było bliższych danych o szczegółach wypadku, tak że nie wiadomo o jaki sposób doszło do wypadnięcia dziewczyny z okna.

ŚMIERTELNY WYPADEK W ZESŁAWICACH

Przebieg wypadku jakże typowy dla nieporządków i lekcewa-

Z kroniki MO

PIJAŃSTWO NIE POPLACA

Wśród zatrzymanych przez funkcjonariuszy MO-osób zakłócających w stanie nietrzeźwym spokój na ulicach i porządek publiczny trafiają się — niestety nie tak rzadko — pracownicy naszej huty. I tak Stanisław Dydula — pracownik Walcowni Zimnej Blach „wypoczywał” niedawno w krakowskiej izbie wytrzeźwień przy ulicy Łobzowskiej. Za usługi tej placówki przyszło mu zapłacić rachunek opiewający na 270 złotych.

Awanturę w tramwaju wywołał będący w stanie nietrzeźwym Marian Guśpiel — pracownik Wydziału Walcowni Wstapne. Ponieważ takie wypadki nie uchodzą bezkarnie, przyszło mu zapoznać się z wyrokiem Temidji. Za awanturnictwo (i pijaństwo) został skazany na miesiąc aresztu.

Sport z ostatniej chwili

Ognisko TKKF przy Hucie im. Lenina organizuje w ramach Igrzysk sportowych na rok 1961 międzydziałalowe rozgrywki w dyscyplinach piłki nożnej, piłki siatkowej i koszykowej.

Zgłoszenia imienne drużyn wraz z zawodnikami rezerwowymi z poszczególnych Wydziałów podpisane przez Radę Oddziałową i kierowników drużyn (podać nr tel. kier. druż.) należy składać w sekretariacie Komitetu Fabrycznego ZMS do dnia 12. 7 br. włącznie.

Regulaminy, terminarz rozgrywek oraz dalsze szczegóły zostaną podane do wiadomości kier. druż. na zebraniu, którego data zostanie ustalona po 12. 7. br.

Towarzyskie spotkanie piłkarskie Hutnik Nowa Huta — Błektini Kielce odbędzie się dziś 8 lipca o godz. 18.30 na stadionie Hutnika na Suchych Stawach.

Z najważniejszych spraw naszej dzielnicy

Jak będzie można sprawiedliwie rozdzielać pomieszczenia mieszkalne?

Niedawno obradowało VIII Plenum Komitetu Centralnego partii. Tematyka jego — praca rad narodowych — posiada duże znaczenie dla gospodarki terenowej, dla załatwiania licznych spraw interesujących obywatela, często dla najbardziej żywotnych. Związana istotnie są uchwały Plenum dotyczące rozszerzenia kompetencji rad terenowych (poniżej szczebla wojewódzkiego).

Wszyscy pamiętamy, że w okresie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych obywatele zgłaszali liczne wnioski zmierzające do usprawnienia pracy rad. Wiele z tych wniosków odnosiło się do gospodarki mieszkaniowej. W związku z tym, że polityka mieszkaniowa była również omawiana na Plenum KC i, że także w tej sprawie sprecyzowało ono nowe, istotne zasady postępowania — zwróciliśmy się do przewodniczącego Prezydium DRN w Nowej Hucie tow. STANISŁAWA CICHOCKIEGO, z prośbą o wyjaśnienie:

— W jaki sposób nowohucka Rada Narodowa będzie realizować uchwały Plenum w zakresie polityki mieszkaniowej, która nie ogranicza się przecież do przydzielania izb z nowego budownictwa, lecz dotyczy także racjonalnego gospodarowania istniejącą „substancją miesz-

kaniową”? Inaczej mówiąc: jakie są możliwości wygospodarowania dodatkowej powierzchni mieszkalnej dla osób znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji, uwzględniając dotychczas wybudowane mieszkania?

— Jeżeli mówić o racjonalnym wykorzystaniu istniejącej powierzchni mieszkalnej mając na względzie bardzo trudną sytuację wielu osób i rodzin, a więc niezależnie od nowego budownictwa, to zgodnie z tendencją uchwał VIII Plenum KC, musimy zająć się kontrolą wykorzystania powierzchni mieszkalnej w naszej dzielnicy.

Dlatego też już w najbliższym czasie, bo we wrześniu, rozpoczniemy kontrolę mieszkań na terenie całej dzielnicy. Zasadniczym jej celem będzie aktualizacja kartotek mieszkaniowych w Wydziale Lokalowym DRN. W oparciu o tak przeprowadzoną aktualizację kartotek będzie można ustalić rzeczywiste nadwyżki metrażowe w stosunku do ilości zamieszkałych osób.

Ujawnienie tych nadwyżek pozwoli sukcesywnie rozdziaływać zgłoszone do DRN prośby o przydział mieszkań. O ile stwierdzi się istnienie większych nadwyżek metrażowych, będziemy sugerowali

Refleksja z odwiedzin

Huta dobrze przygotowała ośrodki kolonijne

Przed paroma dniami kierownik Działu Socjalnego tow. JAN KANIA powrócił z objazdu kolonii Huty im. Lenina. Podróż ta zbiegła się z przeszło tygodniowym pobytom dzieci w kolonii w Nowym Targu; natomiast w Człopie (woj. koszalińskie) i w Porąbce (pow. Żywiec) jeszcze dzieci nie było, tak że rezultat jej, to jedynie lustracja stanu przygotowania placówek do przyjęcia młodych kolonistów.

Jakie są refleksje z tych odwiedzin? co właściwie warto odnotować z uwag tow. Kania, które mogą interesować rodziców i wszystkich, którym tematyka kolonii z tych czy innych względów jest bliska, interesuje ich jako fakt obrazujący pewien odcinek działalności socjalnej w naszej hucie?

Wydaje się, że na początek warto przypomnieć: w tym roku wyjazdy na pierwsze kolonijne turnusy odbywały się w dniach 26—30 czerwca. 1500 dzieci pracowników korzysta z własnych ośrodków hut, natomiast 600 z obcych placówek kolonijnych oraz przebywa na obozach (harcerskich) finansowanych przez hute.

W NOWYM TARGU

Ośrodek grupuje 350 dzieci. Jest on dobrze wyposażony i sprawnie prowadzony przez administrację. W rezultacie pobytu kierownika Działu Socjalnego i poczynionych na miejscu obserwacji, zostanie tam skierowany autobus. Umożliwi on dzieciom odbywanie wycieczek do atrakcyjnych miejscowości.

Mimo krótkiego czasu (niecały tydzień od przyjazdu dzieci) działalność wychowawcza i kulturalno-oświatowa jest już dość intensywna. Uczestnicy kolonii zorganizowali zespół muzyczny. Powstał także teatrzyk kukielkowy. Kierownictwo kolonii przygotowuje już pierwsze eliminacje do sportowej spartakiady, jak również międzykolonijne spotkania z uczestnikami podobnych placówek zorganizowanych przez inne zakłady pracy. Ciekawsze fragmenty z życia kolonii będą filmowane. W sumie: nowotarski ośrodek kolonijny należy do

przedsiębiorczych i pełnych inicjatywy. W ciągu kilku dni zdołano tu przygotować kilka interesujących imprez.

W CZŁOPIE

Na dzień przed przyjazdem dzieci prace przygotowawcze związane z ich przyjęciem były całkowicie zakończone. Będą tu one miały doskonałe warunki wypoczynku. Las, jeziora — bardzo miłe pomieszczenie kolonijne. Nieduża lecz piękna plaża, w wydzielonym miejscu, służyć będzie jako kąpielisko.

W programie pobytu na kolonii, dla dzieci starszych, zaplanowano dwie wycieczki turystyczne. Wycieczki „na rowerach młodzieżowych”. Uczestnicy ich w połowie trasy napotkają obozowisko z namiotami, w którym przenocują. Ambicją administracji i wychowawców będzie: nauczyć wszystkie dzieci jeździć na rowerach i... pływać.

„I PORĄBCE

Jest to trzeci ośrodek kolonijny Huty im. Lenina. Uchodzi on za najlepszy, za najbardziej przygotowany na potrzeby młodych kolonistów. Warunki do wypoczynku są rzeczywiście wspaniałe pod względem zdrowotnym (las, rzeka) i przystosowania samego, służącego za pomieszczenie budynku kolonijnego.

Obecnie Huta im. Lenina prowadzi tam prace związane z „uzdatnianiem wody pitnej” (buduje rurociąg). W zamian za wykonanie tej inwestycji, zakład nasz otrzyma w bezpłatne użytkowanie obiekt kolonijny na okres 20 lat.

COŚ NIECÓŚ O PERSPEKTYWACH

W chwili obecnej ok. 9 tys. dzieci pracowników Huty im. Lenina znajduje się w wielu kolonijnym tzn. od 7 — 14

lat. Ilość ich będzie wzrastać w związku z dalszą rozbudową huty i zwiększeniem się jej załogi. Trzeba więc już teraz myśleć o przygotowywaniu nowych obiektów kolonijnych w górach i nad morzem.

Dyrekcja i Rada Zakładowa HIL planują w związku z tym budowę obiektu kolonijnowczasowego nad morzem, i to w roku przyszłym. Również poszukuje się lokalizacji nowego ośrodka w terenach górskich, który liczyłby ok. 500 miejsc dla dzieci. W 1963 roku huta otrzyma piękny obiekt kolonijny w Piwnicznej, gdzie z funduszu zakładowego HIL buduje się szkołę 1000-lecia. W okresie wakacyjnym mieściłaby się tam kolonia.

*

„w przyszłym roku planujemy zwiększyć ilość dzieci korzystających z kolonii do 2500. Niezależnie od tego chcielibyśmy, by część dzieci wyjeżdżała na letnie i zimowe półkolonie. Dotychczas huta organizowała tylko letnie kolonie... — informuje tow. Kania.

Rozumiemy, że realizacja tych planów uzależniona jest jak zawsze, od możliwości finansowych i posiadanych środków. Tym niemniej sprawy, które stały się tematem rozmowy z kierownikiem Działu Socjalnego Dyrekcji HIL i jego uwag, wydają się być w znacznej części zupełnie realne. Będzie decydować o nich rozwój naszego zakładu a więc potrzeby życia.

R. W.

„IMPROWIZACJA”

Początek redakcyjny przyniósł nam tym razem m. in. list od B. WĄTROBSKIEGO, inicjatora i członka zespołu „Nowa Improvizacja”. Jak nasi Czytelnicy pamiętają zapewne, pisaliśmy z początkiem maja br. o powstaniu tej interesującej grupy artystycznej (artystów-muzyków), stawiającej sobie za cel popularyzację muzyki i plastyki jednocześnie, przy nastawieniu na kierunek twórczy, czyli samodzielne improwizowanie muzyki na tematy przedsta-

wymianę danych mieszkań na mniejsze, oczywiście poprzez radę narodową. Rada zamierza również poddać weryfikacji wydane w poprzednich okresach zezwolenia na posiadanie dodatkowej powierzchni mieszkalnej.

Zorganizowaniem urealniania kartotek mieszkaniowych i wynikającym stąd dalszym programem działania zajmować się będzie Prezydium DRN. Oprócz etatowego aparatu rady w akcji tej weźmie udział aktyw społeczny.

— Czy Rada będzie się również zajmowała kontrolą rozdzielnika mieszkań z puli spółdzielczości?

— Tak. Wykorzystując swe uprawnienia DRN podda kontroli rozdzielnik mieszkań z puli spółdzielczości mieszkaniowej na naszym terenie.

Chodzi o to, aby zgodnie z intencją uchwał Plenum KC sprawdzić, czy z budownictwa spółdzielczego korzystają ludzie, których zarobki przekraczają 1500 zł na jednego członka rodziny. O ile zakład dysponuje mieszkaniem budowanym z kredytów państwowych, to w miarę możliwości należy ubiegających się o mieszkanie a zarabiających więcej, przesunąć na listy spółdzielcze i na odwrót. Oczywiście sprawy te nie są proste i wymagają w każdym wypadku gruntownego zbadania.

— Czy DRN widzi jeszcze inne możliwości przydzielania mieszkań dla ludzi najbardziej ich potrzebujących, niezależnie od normalnego budownictwa nowych izb?

— Są jeszcze dwie możliwości załatwienia najbardziej pilnych spraw mieszkaniowych. Pierwsza, to uzyskanie na cele mieszkalne użytkowanych dotychczas pomieszczeń o innym przeznaczeniu. Spo-

rzadziliśmy np. szczegółową ewidencję znajdujących się w poszczególnych blokach w Nowej Hucie suszarni. Otóż okazało się po przeliczeniu wg istniejącego wskaźnika, że 47 z nich będzie można przerobić na samodzielne mieszkania o powierzchni ok. 40 metrów kwadratowych każde (z łazienką i pełnym wyposażeniem).

Dругą taką możliwością jest przesuwanie osób szczególnie uciążliwych dla otoczenia (np. eksmisje w oparciu o wyroki sądowe) do mieszkań zastępczych, jak również obywateli z różnych przyczyn nie wywiązujących się ze swych obowiązków (np. dozorczy).

— Czy oczekujemy na załatwienie swoich spraw mieszkaniowych (przezdziału) będą wreszcie wiedzieli, kiedy otrzymają mieszkanie, czy będzie wprowadzona praktyka określania dokładnego terminu?

— Chcemy doprowadzić do tego — jak mówił na VIII Plenum KC towarzyszy Wiesław — by każdy obywatel wiedział, w jakim okresie czasu może oczekiwać na załatwienie swojej sprawy mieszkaniowej.

W uporządkowaniu gospodarki mieszkaniowej pomoże nam niewątpliwie, o czym wiele poprzednio mówiliśmy, określając nasze najbliższe zamierzenia — uregulowanie m. in. istniejącej dotąd niezdrowej sytuacji polegającej na tym, że osoby posiadające większe nadwyżki mieszkaniowe (lub nawet spekulujące na nich przez odstępowanie pomieszczeń za wygórowany czynsz!) zostaną ich pozbawione na rzecz tych, którzy nieraz znajdują się naprawdę w trudnych warunkach.

Rozmawiał: R. W.



...NA DWÓCH KÓLKACH

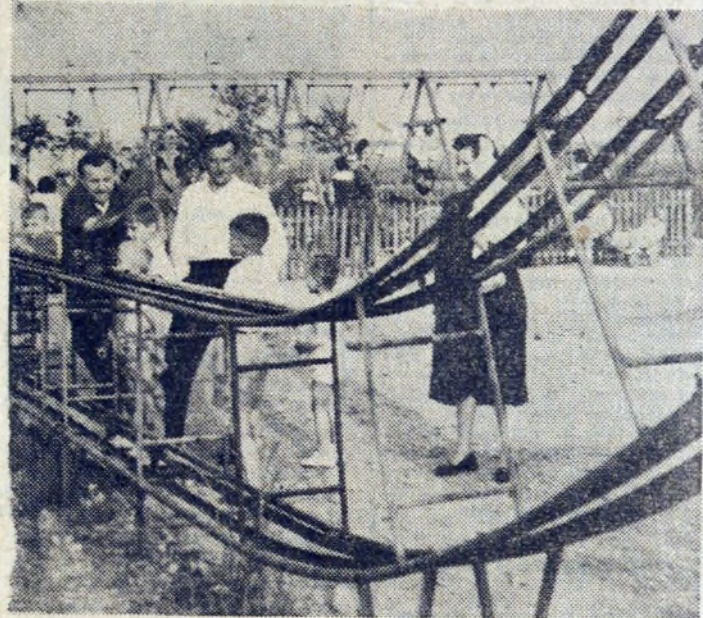
Nasi najmłodszy sportowcy



...W „WESOLYM MIASTECZKU”



...NA WODZIE



Korespondencje i listy

wiane przez obrazy, a także utwory poetyckie i tańce solowe. Pierwszy występ tego zespołu w Nowej Hucie był istotnie obiecujący.

Obecnie B. Wątrobski pisze nam, że zwrócił się do Wydziału Kultury DRN o objęcie protektoratu nad „Nową Improvizacją” i udostępnienie jej jednej ze sal nowohuckich raz w miesiącu. Mam nadzieję, że Wydział Kultury odpowie pozytywnie, i że z nowym sezonem, rozpoczynającym się w jesieni, użyjemy nową placówkę kulturalną. Najlepszym egzaminem dla zespołu będzie ocena szerokiej publiczności nowohuckiej. Jeśli wypadnie ona pomyślnie dla „Nowej Improvizacji”, można będzie pomyśleć o dalszym rozwoju tej interesującej inicjatywy.

SKAD DOSTAJEMY OWOCE POŁUDNIOWE

Jak informuje nas Centralny Zarząd Hurtu Spożywczego w Warszawie, popełniliśmy błąd w artykule pt. „Prawdziwa spiżarnia, lecz zbyt mała”. Otóż magazyny w Krzesławicach są w dyspozycji Państwa. Przedsiębiorstwa Detalicznego „Warzywa i Owoce”, podlegającego Radzie Narodowej. Natomiast WPHS ma również swoją jednostkę hurtową na terenie Nowej Huty, w rejonie Krzesławic. Niestety zapomnieliśmy o tym magazynie, a okazuje się, iż spełnia on ważną dla nas rolę, gdyż przechowuje się w nim takie artykuły, jak mąka, cukier, wina, herbata, kawa, przetwory owocowo-warzywne, a przede wszystkim owoce południowe. Słowem niemal wszystko, co bardzo lubimy i co kupujemy stale. Niniejszym więc uzupełnia-

my ten brak w wyż. wym. artykule, doceniając w pełni rolę WPHS jako współorganizatora zaopatrzenia Nowej Huty i dostawcy smakolików, bez których trudno się obejść. Przy okazji prosimy nasz hurt spożywczy: pamiętajcie o Nowej Hucie, zwłaszcza teraz, gdy z Gdyni wyruszają na teren całego kraju wspaniałe, złociste banany.

POZDROWIENIA

„Nastal” już w całej pełni sezon wczasowy. Wiadomo — czerwiec i lipiec dopi-

sały jak „za dawnych dobrych czasów”. Dubeltowo, za zeszłoroczne deszcze i powódź. Trudno się więc dziwić, że kto tylko może wyjeżdża jak najdalej od rozpalonych murów miejskich w leśne zacisza, lub przeciwnie do znanych miejscowości wypoczynkowych.

Do redakcji nadchodzą już pierwsze kartki i listy od naszych Czytelników, bawiących na urlopie. Miły to dowód pamięci, ceniony na wagę złota. Dziękujemy więc serdecznie za pozdrowienia tym wszystkim, którzy już nam je nadesłali i oczekujemy na ewentualne dalsze. Najciekawsze listy czy kartki z własnymi impresjami z wczasów, chętnie opublikujemy — jeśli oczywiście ich nadawcy będą sobie tego życzyć. Na razie — najlepsze życzenia wyjeżdżającym wraz ze skromną prośbą — pamiętajcie o nas. ik.

W górach i nad morzem

Zaczął się od informacji na temat urlopów zamieszczonej w gazecie i od odczytania w zakładowym radiowęzle informatora wczasowego, wydanego przez Biuro Wczasów i Wypoczynku huty. Kilka osób wystąpiło natychmiast z interwencją: jako są takie duże możliwości spędzenia urlopu letniego w górach i nad morzem, a ja nie otrzymałem w lipcu wczasów w Zakopanem czy w Międzyzdrojach. Dlaczego? Po co robić propagandę, gdy możliwości odbiegają jeszcze ciągle od konkretnych potrzeb...

Aby odpowiedzieć naszym niedoświadczonym, przeanalizowaliśmy jeszcze raz rzetelnie istniejącą sytuację. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w porównaniu z rokiem ubiegłym nastąpił ogromny przełom. Oddajmy zresztą najcieplej głos cyfrom. W lipcu roku ubiegłego wyjechało z huty na wczasy nie więcej niż ok. 100 osób. Tego roku ponad 600, w tym większość do atrakcyjnych miejscowości górskich i nadmorskich. Wymieńmy jeszcze raz: Dem Wypoczynkowy „Sanatko” w Żegiestowie-Zdroju, Ośrodek Campingowy nad Jeziorem Rożnowskim, Ośrodek w Sobiesz-

wie k. Gdańska, 200 skierowań na wczasy FWP. Do tego jeszcze dochodzi najnowsza inicjatywa Rady Zakładowej w Wydziale Transportu Kolejowego, w wyniku której 69 osób (20 rodzin) wyjechało w poniedziałek 3 lipca na wypocznik do Białki Tatrzańskiej.

Na tym nie koniec. Pewna liczba pracowników huty bierze udział w wczasach wędrownych, kajakowych i innych organizowanych przez PTTK. Ponad 600 osób w jednym miesiącu na wczasy, to liczba niemała, stanowiąca doprawdy duży krok naprzód w stosunku do tego co było. Jednak jasne, że tak jak nie w s z y s c y pracownicy mogą brać urlop w lipcu czy sierpniu, tak i nie w s z y s c y otrzymają w tych dwóch atrakcyjnych miesiącach wczasy w Zakopanem czy Międzyzdrojach, tym bardziej jeżeli będą starać się o skierowanie w ostatniej chwili.

A więc jeżeli nie otrzymałeś takiego jak chciałeś skierowania na wczasy, nie obwiniaj wszystkich wokół. Pomyśl raczej rozsądnie o spędzeniu urlopu w atrakcyjnych miejscowościach ale po okresie „szczytu” letniego. Jd

Kronika KOMBINATU

NOWE FORMY WSPÓL-ZAWODNICTWA PRACY.

Rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych przez załogę Walcowni Blach na Zimno jest w dużej mierze zasługą współzawodnictwa pracy, opartego na zdrowych zasadach, dających gwarancję stałej poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych. Współzawodnictwo na tym wydziale wzbogacone zostało osiadciami nowymi, atrakcyjnymi formami pracy. Załoga wyższych sortowaczy i elektrycy obsługujący agregaty walcownicze przystąpili bowiem do podpisywania umów o współzawodnictwie indywidualnym i brygadowym.

Jako pierwsza do szlachetnej rywalizacji o tytuł najlepszego elektryka stanęła grupa pracowników odpowiedzialnych za bezawaryjną pracę suwnic, przyczyniając się do zmniejszenia ich postępu, spowodowanego awariami. Dla pracownika osiągającego najlepsze wyniki, oprócz nagrody przyznawanej z funduszu zakładowego za współzawodnictwo pracy, kierownictwo wydziału wyznaczyło dodatkowo z pieniędzy będących w jego dyspozycji kwotę 150 zł. Nagrodę taką za najlepsze wyniki pracy, uzyskane w miesiącu czerwcu, otrzymał Adam Kluzowicz — elektryk z grupy utrzymania suwnic.

WCZASY POD GRUSZĄ

Z cenną inicjatywą wystąpiła Rada Zakładowa Wydziału Transportu Kolejowego, organizując dla swoich pracowników i ich rodzin w Białce Tatrzańskiej, mało spopularyzowane u nas jeszcze tzw. wczasy pod gruszą. Kilka dni temu do tej malowniczej miejscowości górskiej wyjechało 69 osób. Skierowania na tego rodzaju wczasy RZ przydzielała w pierwszej kolejności rodzinom wielodzietnym, rozwiązując tym samym w pewnym stopniu trudny problem kolonii letnich. Koszty związane z pobytem na wiejskich wczasach pokryte zostały z 10 proc. prowizji otrzymanej z PZU. Należy nadmienić, że w minionym roku za pieniądze uzyskane od tej instytucji organizacja związkowa Transportu Kolejowego zakupiła kilka domków campingowych, które ustawiono nad morzem w Sobliszewie, gdzie obecnie spędza urlop kilkudziesięciu pracowników kombinatu.

Za pomysłowość i duży wkład pracy włożonej w zorganizowanie nowej, atrakcyjnej formy wczasów należą się wyrazy uznania dla Antoniego Dalkowskiego — przewodniczącego Rady Zakładowej Wydziału Transportu Kolejowego.

MILIONOWE OBROTY KZP.

Ponad 17 tysięcy członków liczy już Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa naszej huty, która w I kwartale br. uzyskała z wpływu ze składek 13.282 tys. zł. W tym czasie udzielono 3.460 pożyczek na kwotę przekraczającą 7 mln złotych oraz 315 zapomóg bezwrotnych o wartości 104 tys. zł. Mając do dyspozycji większy fundusz Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa udziela obecnie pożyczek nawet w wysokości do 5 tys. zł, zwrotnych w 10 ratach. Mogą je jednak otrzymać tylko członkowie posiadający na swym koncie przynajmniej 50-miesięczny wkład.



Próbę stali pobiera II wytapiacz Edward Sieczka. Na nowy marten przyszedł z VII pieca.

Minęło kilka dni od włączenia do normalnego ruchu X pieca martenowskiego w naszej Stalowni, ciekawi jesteśmy więc, jak pracuje ta jednostka. Przy piecu zastajemy I wytapiacza Tadeusza Mroza. — Stoi właśnie przy pulpicie sterowniczym X martena, stąd zza szklanej szyby reguluje sterowanie zaslanami.

— Jak spisuje się Wasz piec?

— Bardzo dobrze. Od 1. lipca wykonujemy już normalne plany. Myślę, że uzyskamy na nim nie gorsze wyniki niż na pozostałych piecach.

Upał. Przy martenie temperatura jest dużo wyższa, niż na dworze. Pot ścieka po twarzach, perli się pod rondem wielkich kapeluszy. Tadeusz Mroź, Edward Sieczka, Marian Maranka nie odstępują od pieca ani na chwilę. Dorzucenie materiału na próg, próba metalu, kontrola przyrządów. Wytap będzie udany...



Nad prawidłowym biegiem pieca czuwa I wytapiacz Tadeusz Mroź. Jego oddelegowano z III martena. W hucie pracuje od 1955 roku.



Trójka z obsady X martena przy pracy.

Ciekawostki z budowy Siłowni

Wysokość zawsze napawa mnie lękiem. Ilekroć patrzę na ludzi pracujących na wyniosłych konstrukcjach hal produkcyjnych, czy rusztowaniach wysoko pracujących się ku górze kominów, jestem po prostu przerażony. Sądję, że nie każdy mógłby pracować na takiej wysokości.

Tego samego zdania jest również inż. STANISŁAW GRZYWACZ — kierownik znajdującego się w budowie nowego 100-metrowego komina Siłowni. Chociaż obecnie — mówi on — dzięki wprowadzeniu

nowatorskich metod pracy i modernizacji sprzętu, służącego do budowy kominów, wysokość nie odgrywa tu żadnej roli. Mimo to trzeba nadal pamiętać o niezbędnych środkach ostrożności. Każda bowiem brawura, skończyć się może tragicznie nawet dla doświadzonego murarza.

— Czy notowaliście takie wypadki? — zapytuje inż. Grzywacz.

— Niestety tak, ale nie wracamy do tych wspomnień. Nadmienię pan — kontynuuje rozmowę — o nowych

metodach pracy. Na czym one polegają?

Dotychczas wszystkie kominy przemysłowe — w myśl tradycji, — wykonywane były w hucie z cegły ceramicznej. Nasze przedsiębiorstwo (PBPP) ostatnio wystąpiło w tym wypadku z rewelacyjną koncepcją budowy kominów cylindrycznych z monolitycznym wykładziną z betonu ogniotrwałego, zbrojonego przy użyciu podwójnego deskowania ślizgowego.

— A jakie wpływają z tego korzyści?

— Przede wszystkim natury finansowej. Ich budowa w porównaniu z tradycyjnym stawianiem kominów ceramicznych jest od 30 do 50 proc. tańsza w zależności od wysokości danego komina. Na-

stępnie czas wykonania. W ciągu jednego dnia można postawić 2,5 m gotowego komina, co jest samo dla siebie rewelacją.

Znacznej poprawie uległy także warunki pracy — wtrąca się do rozmowy mistrz roboty żelbetonowych EUGENIUSZ WIECHA. M. in. wyeliminowaliśmy kotłownię, za pomocą którego ręcznie podnosiliśmy w górę szalunki. Czynnosc tę wykonują obecnie za nas cztery silniki elektryczne, zamontowane na pomoście stalowej wieży mieszczącej się wewnątrz komina.

Właśnie puszczono w ruch silniki. Centymetr po centymetrze wznosi się w górę olbrzymi metalowy pierścień a z nim pomost roboczy, na którym pracuje brygada zbroja-

Zadania wykonane z nadwyżką

Wartość ponadplanowej produkcji od początku br. 81 mln zł.

WRAZ Z UPLYWEM CZERWCA ZAMKNIĘTY ZOSTAŁ WAZNY ROZDZIAŁ W BIEŻĄCEJ HISTORII HUTY, ZAŁOGA MI-NELA JUZ POLMETEK REALIZACJI TEGOROCZNYCH ZADAN PRODUKCYJNYCH. JAK WYPADŁ BILANS PÓŁROCZA, A WIĘC START DO WALKI O WYKONANIE TRUDNYCH I BARDZO NAPIĘTYCH ZADAŃ CAŁEGO ROKU?

Wyniki pozwalają optymistycznie spoglądać w przyszłość. Załoga naszej huty jeszcze raz dowiodła, że nie brak jej ofiarności i zapału, że potrafi sprostać nawet najtrudniejszym wymaganiom. Świadczą o tym najlepiej cyfry. Plan produkcyjny czerwca wykonany został w zakresie zadań towarowych w 102,6 proc., co oznacza jednocześnie 102,1 proc. planu mierzzonego od początku roku i 47,4 proc. planu rocznego. W produkcji globalnej natomiast wykonanie zadań hutę ukształtowało się następująco: 100,9 proc. planu miesięcznego, 102,5 proc. planu od początku roku i 47,5 proc. planu rocznego. Ciekawy jest wskaźnik wartości produkcji towarowej, ponadplanowej. Wynosi on 17,5 mln złotych. A za I półrocz br. nasi hutnicy dali dodatkową produkcję towarowa o wartości ok. 81.082 tys. złotych.

Które wydziały pracowały w ub. miesiącu najlepiej? Wyróżnić należałoby przede wszystkim wielkopiecowników — za równomierną, bardzo rytmiczną pracę. W rezultacie tego miesięczne zadania przekroczone zostały o około 3,3 tys. ton surówki, a ogólny niedobór wynoszący jeszcze niedawno ok. 14 tys. ton — stopniał do niespełna 5,7 tys. ton.

Duże nadwyżki zapisały na swoim koncie załogi: Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach, Zakładu Koksochemicznego, Aglomerowni i Walcowni Gorącej Blach. Przekroczyły one swoje plany dając dodatkowo ok. 1,5 tys. ton koks i 1 tys. ton blachy walcowanej na gorąco. Gratulacje należą się także walcownikom z Walcowni Zimnej, którzy pomimo ogromnych trudności jakie wystąpiły w czerwcu, zdołali wykonać zadania planowe w 100,4 proc. dostarczając odbiorcom ponad 100 ton dodatkowej blachy.

Planów miesięcznych nie wykonały załogi Wydziału Rur Zgrzewanych i to zarówno w asortymencie rur jak i kształtowników giętych na zimno (agregat „Yoder”). Przyczyna jest ta sama co przed miesiącem: produkowanie rur cieńszych, a więc o mniejszej wadze spowodowało niewykonanie zadań pod względem tonażu przy jednoczesnym przekroczeniu planu, którego miernikiem są kilometry wykonanych rur. Złe wygląda również plan asortymentowy, jego niewykonanie tłumaczy realizacja pilnych zamówień eksportowych.

Oto tabelarycznie ułożone wyniki pracy poszczególnych wydziałów huty w czerwcu.

	proc. planu
ZMO w produkcji wapna palonego	111,1
Siłownia (energia elektr.)	107,9
Warsztat Konstrukcji Stal.	107,8
WP w produkcji żużla pienistego	102,9

Agglomerownia	103,0
Kuźnia (wyroby kute)	102,5
Wydz. Odlewnie (stal el. og.)	102,5
Wielkie Piece (surówka)	102,4
ZK w produkcji koks ogółem	101,9
ZMO w wyrobach szamotowych	101,8
Odlewnia Zeliwa	101,8
Zakład Wapienniczy w Czatkowicach	101,7
Walcownia Gorąca Blach	101,1
ZMO w wyrobach zasadowych	100,5
Walcownie Wstępne (kęsi-ska)	100,1
ZMO w produkcji dolomitu	100,1
Stalownia (stal martenowska)	100,0
Walcownia Zimna Blach	100,4
Odlewnia Staliwa	97,9
WP w produkcji żużla granul.	95,9
Wydział Rur Zgrzewanych (rury)	91,1
Walcownie Wstępne (kęsy)	82,7
Warsztat Mechaniczny	70,2
Ocyownia Blach	68,7
Agregat „Yoder” (kształtowniki gięte na zimno)	31,2

Z kolei należałoby omówić pokrótce wyniki II kwartału br. Plan w tym czasie wykonała huta w 101,7 proc. (produkcja towarowa), licząc od początku roku — w 102,1 proc. Zadania natomiast w zakresie produkcji globalnej wykonane zostały w 103,2 proc. co stanowi 102,5 proc. planu od początku roku i 47,5 proc. planu rocznego.

A teraz — już na koniec — podsumowanie przebytej przez hutę w okresie półrocza drogi. Plan produkcji towarowej wykonany został w 102,1 proc. (102,1 proc. planu od początku roku i 47,4 proc. planu rocznego), plan zaś produkcji globalnej w 102,5 proc. (102,5 i 47,5 proc.). Jak z tego wynika wszystkie dotychczasowe zadania produkcyjne udało się nam pomyślnie zrealizować, a nadwyżka produkcji towarowej wartości 81.082 tys. złotych świadczy o osiągnięciu półmetka we wcale dobrej formie. Przed hutą stoją jednak w dalszym ciągu bardzo poważne i trudne zadania, bynajmniej nie mniejsze niż w I połowie roku. Pamiętajmy, że wykonaliśmy w 6 miesiącach br. tylko 47,5 proc. całorocznych zadań.

Za 6 miesięcy br. uzyskaliśmy następujące wyniki.

	proc. planu
ZMO w produkcji wapna palonego	100,1
Siłownia (energia elektryczna)	106,6
ZMO w prod. dolomitu prażonego	106,5
Odlewnia Zeliwa	105,2
Warsztat Konstrukcji Stalowych	104,9
WP w produkcji żużla pienistego	104,7
ZMO w wyrobach zasadowych	104,0
Zakład Wapienniczy w Czatkowicach	103,9
Kuźnia (wyroby kute)	102,8
Walcownie Wstępne (kęsi-ska)	102,1
Walcownie Wstępne (kęsy)	102,1
Walcownia Zimna Blach	102,1
Stalownia (stal martenowska)	102,0
ZMO w wyrobach szamotowych	101,6
Wydz. Odlewnie (stal el. ogółem)	101,4
Walcownia Gorąca Blach	101,3
Zakład Koksochemiczny (koks og.)	101,1
Agglomerownia	101,0
Wielkie Piece (surówka)	98,2
Odlewnia Staliwa	98,0
WP w prod. żużla granulowanego	96,0
Warsztat Mechaniczny	95,3
Wydział Rur Zgrzewanych (rury stalowe)	88,5
Wydział Rur Zgrzewanych (kształtowniki zimnogięte)	71,9

W okresie półrocza największe nadwyżki produkcyjne uzyskały załogi Stalowni (17.642 t.), Walcowni Zgniatacz (15.276 t.), Walcowni Gorącej Blach (6.835 t.), Walcowni Zimnej Blach (3.860 t.), Aglomerowni (15 tys. t.), Zakładu Koksochemicznego (12 tys. ton koks), Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach (20.4 tys. ton). Bardzo dobre rezultaty wyrażające się nadwyżką 533 ton wyrobów szamotowych, 1.354 ton wyrobów chromomagnezytowych, 2.309 ton dolomitu prażonego i 2.204 ton wapna palonego, to plan półrocznej pracy załogi ZMO.

Kan

(4d)



Impresje z podróży (II)

W blasku moskiewskich latarni

Zwiedzanie Moskwy z przewodnikiem planowano na dzień następny. Pierwszy wieczór miał być przeznaczony na wypoczynek po podróży. Ciekawość jednak przewyższała zmęczenie, toteż samodzielnie wypuszczamy się na miasto.

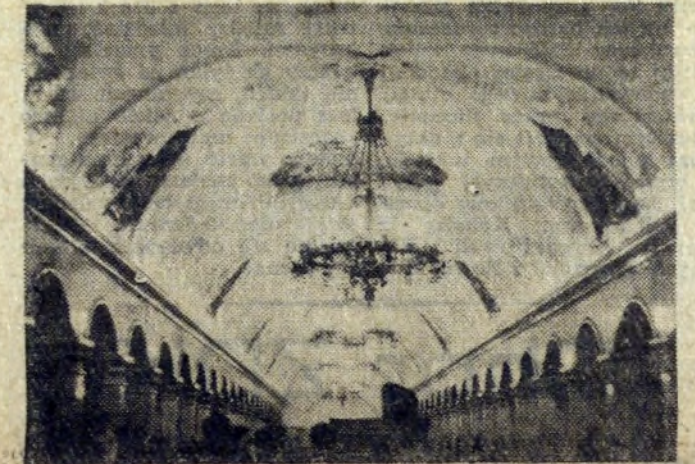
Zaskakuje nas zbyt słaby ruch uliczny, jak na miasto liczące ponad 6 mln mieszkańców. Niebawem jednak wyjaśnia się tajemnica wyludnionych ulic śródmieścia. W metrze natykamy się na tłumy moskwiaków wracających z niedzielnych wyjazdów za miastem. Wehłaniając upojną woń kwiecia, a szczególnie bzu, którego naręcza przesłaniają uśmiechnięte, ogorzone słońcem twarze — przeżywamy z nimi po raz drugi wiosnę, która Moskwę odwiedza później niż Kraków. Z miejsca wytwarza się serdeczny nastrój, przyjaźń z sympatycznymi dziewczętami, które dzielą się z nami swymi bukietami polnych kwiatów. Krzyżują się uśmiechy i uściski dłoni.

Cztery godziny zajęło nam obejście kilkudziesięciu stacji moskiewskiego metra. Utrzała nas różnorodność rozwiązań architektonicznych i bogactwo zdobnictwa ich wnętrza. Ponieważ wiele stacji znajduje się na różnych poziomach, chcąc zwiedzić całe metro zmuszeni byliśmy kilkakrotnie się przesiadać. Nie zajęło to nam jednak zbyt wiele czasu. Pociągi kursujące w dwuminutowych odstępach czasu osiagają bowiem niespotykaną u nas szybkość. Poza tym dla usprawnienia komunikacji zastosowano niemal wszędzie schody ruchome. Wzorowa jest również obsługa korzystających z metra. Konduktorów wyręczają automaty. Aby wejść do metra wystarczy wrzucić pięć-kopiejkową monetę do automatu, w którym zainstalowana jest fotokomórka. Za tą skromną opłatę można przejechać całą Moskwę, oczywiście pod ziemią.

Zwiedzając metro zwracamy uwagę na oryginalne gabloty, wokół których gromadzi się zawsze wiele ciekawskich. Gabloty te są pewnego rodzaju trybuna, służąca do piętnowania ludzi postępujących niezgodnie z obowiązującymi normami współżycia socjalistycznego społeczeństwa. Oglądamy ciekawie ujete przez fotoreportera, wykrzywione w odpychającym grymasie twarze pijaków i chuliganów oraz ośmieszające ich karykatury. Legenda w ujęciu satyrycznym jest ostrą, ale nie pozbawioną morału wychowawczego. Warto by i u nas zastosować wypróbowane już i przynoszące dobre rezultaty tego rodzaju metody wychowawcze.

Stolicę Kraju Rad odwiedzają liczne rzesze turystów, odwiedzają ją również nasi handlowcy. Zawierają umowy i kontrakty, zapoznają się z osiągnięciami naszych sąsiadów w zakresie interesujących ich specjalizacji. Szko-

da jednak, że nie odkryli oni dotychczas tajemnicy handlu moskiewskiego, który tak znakomicie potrafi przewidywać upały. Jakże zazdrościliśmy tych niezliczonych w metrze i na ulicach Moskwy, a nawet na peryferiach, saturatorów i automatów z sokami owocowymi i innymi napojami chłodzącymi, nie wyłączając zwykłej zimnej, tak bardzo przez spragnionych pożądanej — wody sodowej.



Jedna z licznych stacji moskiewskiego metra.

Pragnąc poznać życie nocne wielkiego miasta, zagladamy do kilku lokali rozrykowych. W „Metropolu” przy dźwiękach doborowej orkiestry wokół nastrojowo oświetlonej fontanny, usytuowanej w środku luksusowo urządzonej sali kręca się przytulone do siebie pary. Melodie upojnego tanga zlewają się z pluskiem fontanny. Lustrujemy tańczących. Większość stanowią młodzież. Okazuje się, że moda radziecka dokonła ostatnio ogromnego skoku naprzód. Już dawno wyszły z mody szerokie marynarskie spodnie, chociaż nie wszyscy zdążyli je przerobić. Modne są krótkie uczesania dla dziewcząt, jak i chłopców. Sporo dziewcząt spotyka się w szpilkach i na wysokich obcasach, a ich bufiaste spód-

nice zdradzają, że utrzymują się one na sztywnych halkach. Wracając do hotelu zagladamy jeszcze na Plac Czerwony. Zachwyceni pięknem wspaniałej architektury, otaczających nas starych budowli a szczególnie charakterystycznych bizantyjskich kopuł cerkwi, wysłuchujemy kurtantów zegara z wieży kremłowskiej, wydzwaniającego

Tekst i zdjęcia: B. DZIEKAN

Kalejdoskop filmowy:

Michele Morgan wybiera Komedia na czasie Jeszcze o latach okupacji

Na podstawie powieści Vicki Baum pt. „Mężczyźni o tym nie wiedzą” zrealizowano dość ciekawy film „SZKLANY ZAMEK”. Jest to dramat psychologiczny, reżyserii Rene Clement'a, znanego francuskiego reżysera, twórcy „Eitwy o szyni”, „Potępieńców”, „Murów Malapagi”, „Zakazanych zabaw”, „Monier Ripois” i „Gervaise”.

„Szklany zamek” jest jednym z najlepszych filmów tego reżysera, a całą melodramatyczną fabułę zrealizowano dość tandetnymi środkami, odpowiadającymi zresztą literackiemu pierwowzorowi — powieści Vicki Baum.

nością w młodym, niezwykle sympatycznym człowieku z wielkiego świata. Wreszcie staje przed koniecznością dokonania decydującego wyboru pomiędzy dwoma mężczyznami. Wybiera miłość, udaje się do Paryża, do swego ukochanego, lecz na drodze ich wielkiego szczęścia stoi — mąż. Wraca więc do Szwajcarii celem uzyskania rozwodu, lecz los chce inaczej. Evelynie ginie w katastrofie samolotowej...

W rolach głównych: Michele Morgan, Jean Marais, Jean Servais.

Niemniej stary temat znajdujemy w amerykańskim filmie „SŁOMIANY WDOWIEC”, reżyserii Billy Wildera. Nie jest to jego najlepszy film, niemniej obraz ogląda się z pewną satysfakcją. W zasadzie tytuł mówi już wszystko, warto tylko dodać, że „zakazanym owocem” jest Mary-

Jerzy Walawski

Wielka sztuka odpoczywania

PRACA I ODPOCZYNEK — dwie czynności związane ze sobą nierozłącznie, dwie współzależne funkcje. Nie można pracować bez odpoczynku, bez przerwy i podobnie odpoczynek, nie poprzedzony pracą będzie zwykłą, beznadziejną nudą. Wartość pracy, jej rola społeczna, wychowawcza, etyczna — zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że właśnie ona jest najważniejszym czynnikiem, wywierającym wpływ na nasze losy, oczywiście świadoma praca. Więc praca jest określona, jednoznaczna, posiada szereg wartości pozytywnych. A odpoczynek? Odpoczywa oczywiście każdy, niewiele natomiast potrafi naprawdę odpoczywać, a jeszcze mniej ludzi zastanawia się nad organizacją i wartością odpoczynku.

Przechoďte na teren Nowej Huty. Otóż wyobraźcie sobie, że pewnego dnia, każdy z dorosłych mieszkańców naszej dzielnicy otrzymał następujące zadanie domowe: „Jak wykorzystuję wolny czas”. Z kilkudziesięciu tysięcy wypracowań otrzymaliśmy dość smutny obraz wolnych od pracy godzin. Nie było zadań domowych, nie było „klasówki” dla dorosłych, mimo to odważyć się powiedzieć, że dla większości nowohucian jednym, prawdziwym odpoczynkiem jest sen, tylko sen nic więcej. Wolny czas jest bardzo źle wykorzystany, ludzie nie wiedzą prawie nic o higienie odpoczynku.

Znacie taki obrazek? Upalne, lipcowe popołudnie — na wygniezionej trawie osiedlowego podwórka biwakują ludzie. Posiadali, pokładli się w nikłym cieniu młodych drzewek, mężczyźni nierzadko ubrani w marynarki, piawicy się we własnym pocie, oblepieni kurzem. Czasami grają w karty, czasami rozmawiają ze sobą. Wszyscy są zmęczeni całodzienną pracą i sadzą, że właśnie teraz odpoczywają. Dwie godziny na podwórku, trzy, cztery... do zmroku. Później kolacja i ciężki, zmęczony sen. Jutro znów to samo — podwórko, rozmowa — i tak przez wszystkie letnie miesiące.

Nowa Huta nie jest bogata w ośrodki wypoczynkowe — nad Zalewem ciasno, w dodatku nie każdy ma ochotę płacić za skrawek zieleni; czysty basen nie pomieści zbyt wielu ludzi; do Wisły dosyć daleko; błonia poniżej osiedla Na Skarpie zaśmiecone — wolałbym jednak wybrać którekolwiek z wymienionych miejsc zamiast podwórka. Podwórkowe popołudnia męczą, ludzie nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że siedzenie wśród wygrzanych słońcem kamieni, łykanie kurzu nie wpływa dobrze na organizm. Kwestia druga — towarzystwo. Wiem, że ludzie nie lubią samotności, szukają partnerów do rozmowy, do zwierzeń, wreszcie do kart, ale ciągle przebywanie w towarzystwie wymaga pewnego napięcia nerwów. Trzeba przecież o czymś mówić, trzeba być do wciypnym, trzeba w końcu słuchać tego, co mówią inni. Jak w takich warunkach można wypocząć.

Mam znajomego, trochę zeń dziwak, trochę robią z niego dziwaka — otóż ten znajomy wypracował sobie pewną regułę, pewną metodę odpoczynku. Jeżeli jest zmęczony, przygnębiony czymś, wybiera się na spacer, koniecznie za miasto i na spacerze stara się nie myśleć o sprawach tzw. zasadniczych. Jak mu się to udaje? Ot na przykład zaczyna liczyć drzewa, które spotkał po drodze, albo zajmuje się inną, równie nie poważną zabawą. Podwugodzinny spacer, z tego rodzaju atrakcjami wraca do domu. Jest zadowolony, odświeżony — fizycznie i psychicznie, może poświęcić się najbardziej nudnemu towarzystwu. Nie każdy potrafi wypocząć samotnie, ale przydałoby się ograniczyć chociaż liczbę towarzystwa, czasami są ludzie, którzy szczególnie potrafią męczyć swoje otoczenie.

Rozróżniamy zasadniczo dwa rodzaje odpoczynku: czynny i bierny. Do pierwszego rodzaju trzeba zaliczyć wszelkiego rodzaju turystykę — motorową, pieszą, nawet małe wycieczki, wreszcie sport, wędkarstwo; odpoczynek bierny sprowadza się w zasadzie do siedzenia na plaży, wyjazdu za miasto, wreszcie do spędzenia czasu w kompletnej beczynności na podwórku.

W Nowej Hucie dominuje odpoczynek bierny, który ma na celu odprężenie mięśni, bez rekreacji psychicznej. Celują w tym kobiety, trawiające wolny czas na jałowych, bezsensownych rozmowach, podczas gdy dzieci bawią się na zakurzonych podwórzach. Odpoczynek bierny — skutek jest taki, że ludzie są nerwowi, nieopanowani. Zmęczenie psychiczne daje znać o sobie na każdym kroku, choćby te klótnie małżeńskie, wybuchające nie zawsze z ważnych przyczyn. Często ludzie skaczą sobie do oczu nie bardzo wiedząc dlaczego.

Odpoczynek bierny to znaczna nuda — można by doszukać się tutaj przyczyn pijanstwa nawet, albo chuligaństwa. Wiadomo, że ktoś, kto idzie ulicą z wyraźnym celem pójsia na spacer za miasto — nie zaczepi przechodnia, ale z powodzeniem będzie szukał zaczepki facet walęsający się za cel, znudzony, nie umiejący zapelnic wolnego czasu.

Pewna część mieszkańców Nowej Huty, szczególnie posiadacze motocykli, potrafi odpoczywać. Co niedziela, a nawet częściej wyjeżdżają za miasto i spędzają tam małe, jednodniowe wakacje. To zmotoryzowani — mniej popularną jest turystyka piesza. Myślę o malej turystyce, o wypadach jednodniowych. Ta forma odpoczynku nie zdobyła sobie prawa obywatelstwa w Nowej Hucie. Zgadzam się, że nie wszyscy lubią i mogą dużo chodzić, ale można przecież korzystać tutaj ze środków komunikacji państwowej. Chodzi o sam wyjazd za miasto, o zmianę środowiska choćby na przeciąg kilku godzin, o świeże powietrze dla płuc. Niestety ludzie są wygodni, najczęściej nie wyjeżdżają na niedzielę poza obręb dzielnicy. Kolej daje wakacyjne bilety, ze zniżką — wyjazd niedzielny nie przekroczy kosztów biletu do kina, mimo to odczuwa się jakieś opory.

Mam wrażenie, że przydałaby się w Nowej Hucie akcja prowadzona przez załady pracy, przez PTTK, która wzięłabysobie za zadanie organizację wypoczynku dla nowohucian. Szczególnie zakłady pracy powinny zainteresować się tym zagadnieniem, bo nie ma mowy o dobrej, wydajnej pracy, bez prawdziwego odpoczynku.

lin Monroe. Chwilami nużą zbyt teatralne konwencje, szczególnie tasiemcowe monologi, film warto jednak oglądać, jest niezwykle pogodny. I jeszcze powróć do lat okupacji. Przypomina nam je nowy



Scena z filmu „Ludzie z pociągu”.

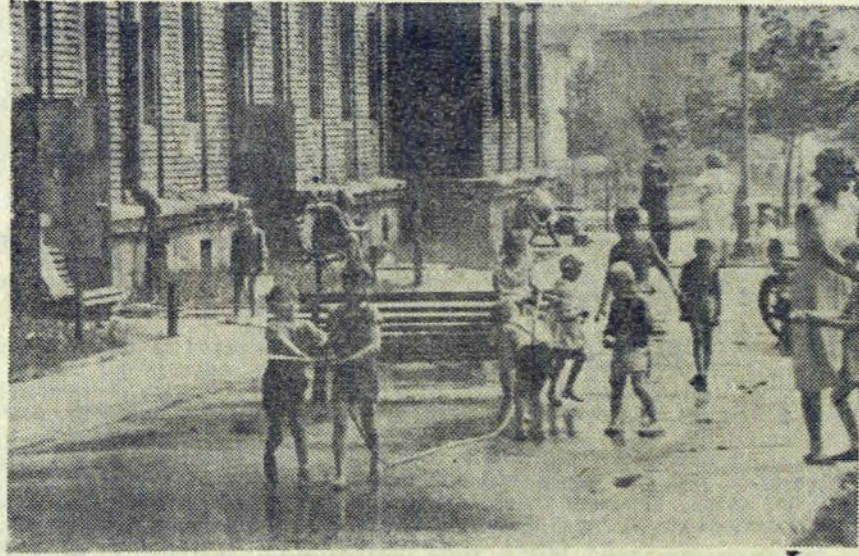
film polski „LUDZIE Z POCIĄGEM”, zrealizowany według scenariusza Mariana Brandysa i Ludwiki Woźnińskiej. Reżyser-

filmu Kazimierz Kutz, który debiutował przed dwoma laty zdobył sobie sławę interesującym obrazem „Krzyż Walecznych”. W „Ludziach z pociągu” podejmuje nową, ambitną próbę psychologicznej analizy, obserwacji ludzkich

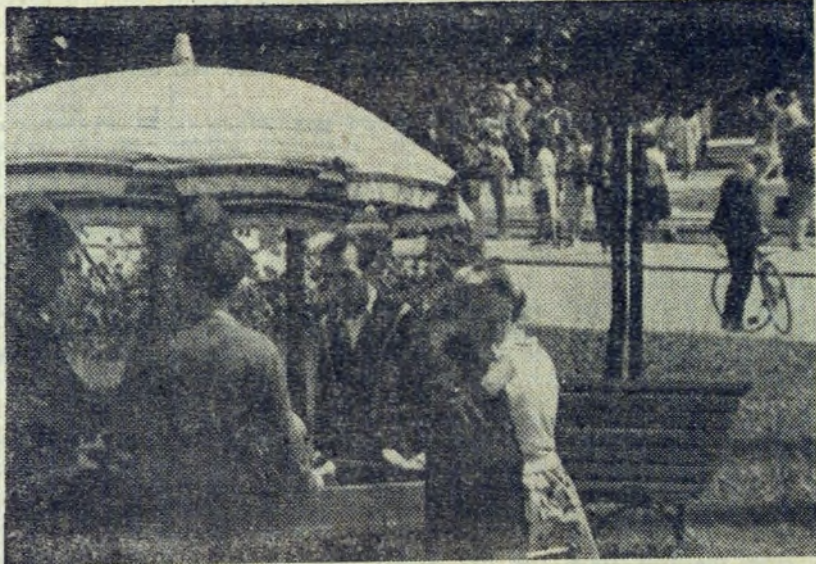
Jako pretekst do tego psychologicznego studium posłużyło reżyserowi opowiadanie M. Brandysa o chiopcu, który chce ratować przegodnych towarzyszy podróży zdobywając się na bohaterki gest. Rzecz dzieje się na malej stacji kolejowej w czasie okupacji. Grupa ludzi czeka na pociąg. Pijany niemiecki strażnik kolejowy zawiadamia bez powodu żandarmerię i znika porzucając w dworcu broń. Natychmiast przyjeżdża SS. I tu zaczyna się tragedia. Szczególny nastrój oczekiwania na katastrofę sprawia, że film oglądany z dużym zainteresowaniem. Ciekawe są postacie, naszkicowane zresztą skrótowo, lecz o ludziach tych dowiadujemy się dużo z ich gestów, spojrzeń itp. Reżyser bardzo zręcznie komponuje swe drobne obserwacje, osiagając silne wrażenie jakiegos niepokoju. Gra aktorska jest bardzo nierówna. Do ról najbardziej udanych zaliczyć można Jerzego Błocka, jako zawiadowcę Kolejki, Janinę Traczykównę jako Annę i Danutę Szafiarską w roli pani z dzieckiem. Film stanowi ciekawe studium psychologiczne ludzkiej gromady i opowieść o bohaterskim odruchu.

Na matych salach zobaczymy: film produkcji francuskiej „Śmierć na kłęczkach”, „Dom w dzielnicy willowej” prod. CSRS, „Portret Jenny” prod. USA. (bs)

Z
u
p
a
l
n
y
c
h
d
n
i



Jaka radość w upalne przedpołudnie — oblać się zimną wodą!



Mimo, iż stoisk owocowych w Nowej Hucie mamy znaczną ilość, to zaopatrzenie, gatunek i ceny pozostawiają dużo do życzenia.



O krok od Placu Centralnego, na tyłach Klubu Książki i Prasy zobaczyliśmy taki obrazek. Kiedy tereny te zostaną wreszcie uporządkowane i kiedy zniknie susząca się tam bielizna, która nie podnosi wyglądu estetycznego naszego miasta?
Fot. K. Konarski

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Z.

Podróże i kontakty kształcą

Hasło to jak nigdy znajduje obecnie coraz większe potwierdzenie w codziennym życiu, w tym także w pracy organizacji ZMS-owskiej. Grupa działająca W-28 od dawna już utrzymuje żywe kontakty z młodzieżą Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. W ramach koleżeńkiej współpracy w kwietniu br. 20 młodych racjonalizatorów odbyło wycieczkę do stoczni, gdzie zapoznali się z rozwojem myśli technicznej i wynalazczości pracowniczej w tamtejszym zakładzie. Z kolei stocznicy przyjechali do Nowej Huty na uroczystości Dnia Hutnika. Spotkali się z aktywem ZMS-owskim w Violince, wymienili upominki i albumy. Równocześnie zaprosili gospodarzy do ponownego przyjazdu do Gdyni w czasie Dni Morza i Dnia Stoczniowa.

Właśnie kilka dni temu powróciła ze Stoczni grupa ZMS-owców z W-28. Przywieźli oni stamtąd wiele miłych wrażeń. Jak opowiada nam sekretarz grupy S. Zachara — gospodarze przyjmowali ich bardzo serdecznie. Nowohucy ZMS-owcy wzięli udział w uroczystej akademii i wodowaniu nowego statku wykonanego przez Stocznnię. Poza tym spotkali się z aktywnym młodzieżowym zakładowym, w czym uczestniczyli również część uczestników obozu w Sobieszewie. Koledzy z Gdyni zorganizowali dla swych przyjaciół z Nowej Hu-

ty przejażdżkę statkiem na Hel, która pozostawiła niezatarte wspomnienie. Omawiając dalsze plany wzajemnych kontaktów stocznicy proponowali wymianę wczasów: oni zapewnią miejsca hutnikom we własnym ośrodku wypoczynkowym w Wieżycy nad pięknym jeziorem, natomiast sami chętnie przyjechaliby w góry np. do naszego ośrodka w Ziegostowie. Sądzą, że Biuro Turystyki i Wypoczynku HiL przyjdzie z pomocą grupie ZMS z W-28 w zorganizowaniu tej wymiany.

Nasi energetycy — zachęcani dobrze układającą się współpracą ze stoczniovcami — postanowili nawiązać kontakt z jednostką wojskową. Również na zasadzie wzajemnej pomocy. Wojskowi chcą zorganizować kurs samochodowo-motocyklowy, „žadając” w zamian wykonania kilku nastu foteli (konstrukcji) z rurek, co leży w możliwościach naszych ZMS-owców. Zbyteczne chyba dodawać jak cenne są tego rodzaju kontakty między młodzieżowymi grupami. Rzecz przecież nie kończy się tylko na świadczeniu takich, czy innych usług, lecz posiada o wiele głębsze znaczenie wychowawcze. I dlatego warto, żeby inne grupy także znalazły przyjaciół z którymi mogłyby wymieniać swoje doświadczenia, wzajemnie się odwiedzać — bliżej poznać.

tychczas opieki nad zespołem przede wszystkim chodzi o stroje, o bilety na imprezy artystyczne, o obiecane wczasy dla całego zespołu, wreszcie o zwiększenie ilości występów.

Są to czynniki, które wpływają na stabilizację zespołu, zdyscyplinowanie, a w ostateczności na efekty artystyczne. Z dużym uznaniem członkowie zespołu mówili o pracy dyrygenta i wychowawcy p. M. Buska. Jest on nie tylko dobrym instruktorem, ale przede wszystkim przyacielem zespołu umiejącym rozniecać iskry zainteresowań artystycznych, umiłowanie do muzyki, a do pieśni w szczególności. Jego wyteżonej pracy chór zawdzięcza bogaty repertuar, na który składa się 20 utworów m. in. „Sui ta weselna”, „Marsz koszyków”, „W cichy wieczór” itd. Program ten zaprezentował zespół w minionym sezonie 10 razy na różnych akademiach i uroczystościach m. in. w czasie Dni Krakowa.

Półtoraroczny wysiłek zespołu nie poszedł na marne. Miejmy nadzieję, że nowy sezon przyniesie dalsze sukcesy artystyczne, których życzył chórowi tow. Z. Jakus. Przyrzeki on zresztą pomoc w rozwiązaniu problemów o których była mowa na początku. Na zakończenie uroczystego wieczoru p. M. Buszek otrzymał od zespołu wiązanek kwiatów, a najlepszym członkowie: I. Malisz, Z. Bojdo, Z. Świeśka, Z. Sara, W. Papkwa, J. Stanek, J. Piotrowicz, K. Nowak i inni — wyróżnieni zostali dyplomami uznania. Miła weselna zabawa — przy własnym akordeonie — uwieńczyła roczną pracę chóru ZDK.

Przy okazji chcieliśmy w imieniu całego zespołu przekazać serdeczne podziękowanie za dotychczasową opiekę: Kierownictwu Domu Kultury, Zarządowi, p. M. Buszkowi, a przede wszystkim posłowi na Sejm Z. Jakusowi za życzliwy stosunek i wzięcie udziału w zebraniu.

Zasadnicza Szkoła Budowlana przyjmuje dodatkowe zapisy

ZSB (osiedle Urocz. Al. Róż. bl. 13), która jest szkołą dla pracujących, przyjmuje dodatkowe wpisy do klasy pierwszej w specjalnościach: monter instalacji elektrycznych oraz monter instalacji sanitarnych. Nauka trwa 3 lata, a warunkiem przyjęcia jest ukończenie 15 lat życia i 7 klasy szk. podstawowej. Każdy uczeń — w zależności od wyników w nauce — otrzymuje wynagrodzenie stypendium w wysokości 150-250 zł w klasie pierwszej i odpowiednio wyższe w klasach następnych. Szkoła stwarza zatem korzystne warunki i czeka na dalsze zgłoszenia do klasy pierwszej.

Chór ZDK po roku pracy

Przyznam szczerze, że byłem zaskoczony tak oficjalnym zakończeniem ubiegłego sezonu w pracy chóru mieszanego Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina. Przygotowany na galowy występ, trafiliśmy na jak najwłaźniejsze zebranie, w którym udział wzięli nawet i sekretarz KF PZPR poseł

na Sejm tow. Z. Jakus. Tym razem zespół wystąpił po cywilnemu tzn. we własnych ubraniach, a nie w strojach po których poznamy go na występach. Okazuje się, że nawet zebranie chóru ma swoje problemy do przyszkutowania. Mówiono więc o potrzebie roztoczenia większej niż do-

Ze sportu

Co się dzieje w sekcji żużlowej „Wandy” (dwugłos: kibic i działacz sportowy)

DRUŻYNA ŻUŻLOWA WANDY W DOTYCHCZASOWYCH ROZGRYWKACH O MISTRZOSTWO I LIGI WYGRAŁA (DOŚĆ PRZYPADKOWO) ZALEDWIE JEDEN MECZ. ZAJMUJĄC ZDECYDUJĄCE OSTATNIE MIEJSCE W TABELI I PRAKTYCZNIE NIE MA ŻADNYCH SZANS NA UTRZYMANIE SIĘ W EKSTRAKLASIE. FREKWENCJA NA MECZACH ŻUŻLOWYCH NA STADIONIE WANDY GWALTOWNIE SPADA. Co sądzą o przyczynach tego stanu rzeczy?

I. KIBIC.
Mówi ROMAN ŚLUPCZYŃSKI — jeden z tysięcy „żelaznych” sympatyków czarnego sportu z Nowej Huty:

— Nasza drużyna jeździ w tym roku zdecydowanie słabiej niż w latach ubiegłych. Dawny as atutowy Bogdan Jaroszewicz, do którego pozostali zawodnicy „podciągali” się, obecnie zagubił formę kompletnie. A zastąpić go nie bardzo jest komu.

Na pewno zasadniczą przyczyną słabej jazdy naszych żużlowców są maszyny, które — w zestawieniu z maszynami przeciwników nadają się raczej na złom niż do jazdy na torze żużlowym.

Wanda przegrywa spotkania na wyjeździe, przegrywa na własnym torze. I co najsmutniejsze, przegrywa właściwie bez walki. Nie ma się więc czemu dziwić, że zainteresowanie żużlem gwałtownie osłabło. Bo rzeczywistość, na co się tu patrzeć?! Na jazdę motocyklistów w kilkunastometrowych odstępach?! To wystarczy wyjść na szosę zakopiańską i taki widok można mieć przez pół dnia, a nie tylko przez 20 minut.

Kibic chce walki. Ja osobiście mogę oglądać mecze w III lidze, ale chcę, aby w każdym biegu, przez pełne 4 okrążenia ważyły się losy zwycięstwa. Trzy lata temu, na meczach trzecioligowych na stadionie Wandy „szpilki nie można było wsadzić”. Ale wtedy pół koła decydowało o końcowym sukcesie. I w tym roku na zawodach o „Złoty Kask” był komplet widzów, a zaledwie kilka dni później mecz o mistrzostwo I ligi wywołał bardzo słabe zainteresowanie.

Od dawna zastanawiam się, po co na stadionie Wandy zainstalowano oświetlenie elektryczne, skoro nie organizuje się zawodów w porze wieczornej. Przecież jest wielu takich, którzy w niedzielę muszą wybierać między spacerem z dziećmi poza miasto, a imprezą sportową. A tak łatwo mogliby pogodzić te dwie sprawy. Ponadto konkurencja ligowych spotkań piłkarskich organizowanych w Krakowie w sobotnie i niedzielne popołudnia też coś znaczy. Jeśli jednak są jakieś obiektywne przyczyny uniemożliwiające organizowanie zawodów żużlowych przy świetle elektrycznym, to naprawdę szkoda tych pieniędzy, które wpakowano w jego instalację.

I na zakończenie jeszcze jedna sprawa. Na trybunach dosyć często powtarzana jest plotka, że atmosfera w zespole Wandy, koleżeńskie stosunki nie są najlepsze. Chciałbym, aby to była nieprawda.

II. DZIAŁACZ SPORTOWY:
Mówi INŻ. WIKTOR SZATKOWSKI — kierownik sekcji żużlowej Wandy:

— Trudno mi się zgodzić z opinią, że mecz w Częstochowie wygraliśmy przypadkowo. Po prostu trafiliśmy na słaby dzień przeciwników, jaki zdarza się każdej drużynie i wygraliśmy wysoko.

Również zdanie, że zawodnicy Wandy jeżdżą w tym roku słabiej niż w latach ubiegłych oparte jest na złudzeniu. Różnica poziomów między pierwszą i drugą ligą jest bardzo duża. Nasz zespół należał do najlepszych w II lidze, a w pierwszej jest rzeczywistość najslabszy. W niedługim czasie zorganizujemy towarzyskie spotkanie z jedną z czołowych drużyn II ligi i wtedy nasi sympatycy będą się mogli naocznie przekonać, czy rzeczywistość obniżyliśmy poziom w porównaniu z ubiegłymi latami.

Nasze maszyny — FIS-y, które służą nam już 4 lata, były dobre w II lidze, ale niewiele mogą „zdziałać” w konkurencji z „Japp”-ami czy „Rotrax”-ami, używanymi przez naszych przeciwników. Wyższe czynniki obciążają nam od dawna importowane maszyny, ale jak dotąd kończy się na obciążeniach. Awans do I ligi przyszedł dla nas trochę nieoczekiwanie. Oficjalnie dowiedzieliśmy się o nim dopiero w marcu. Przyzwiąż na chwilę uwagę dostaliśmy w ilości, przysługującej drugoligowcom (o połowę mniej niż w pierwszej lidze). Toteż przez cały sezon borykamy się z brakiem dostatecznego wyposażenia.

Do tej pory rzadko organizowaliśmy zawody przy świetle elektrycznym, gdyż nawet w tej chwili instalacja elektryczna nie jest odebrana. Kilka spotkań w godzinach wieczornych zorganizowaliśmy (z dużymi zresztą trudnościami) na prowizorycznych podłączeniach. W najbliższą niedzielę zawody mistrzowskie rozpoczną się o godz. 19.00 i jeśli nie zdążymy przy świetle dziennym — włączymy oświetlenie elektryczne.

Czynimy starania o powierzenie nam organizacji imprez żużlowych na dobrym poziomie. W grę wchodzi międzypaństwowe spotkanie Polska — Anglia oraz eliminacyjne zawody o drugoligowe mistrzostwo świata. Chcemy zapewnić naszym sympatykom dobrą rozrywkę, gdyż bardzo nam jest potrzebna ich pomoc. Uważam, że żużel ma dużą przyszłość w Nowej Hucie. Rzecz jasna, że w tej chwili nie jesteśmy jeszcze przygotowani do udziału w mistrzostwach ekstraklasy. Musimy okrzepnąć w bojach II-ligowych, klub musi „dorobić się” (przy pomocy rzecz jasna społecznej) lepszego sprzętu, a wtedy będziemy mogli z powodzeniem stawić czoła najlepszym polskim zespołom.

Stosunki między kierownictwem sekcji a zawodnikami są zupełnie poprawne. Atmosfera wśród zawodników absolutnie nie ma wpływu na obecne słabe wyniki. Niektórzy zawodnicy rzeczywistość przechodzą kryzys formy, ale inni wyraźnie idą w górę. Do tych ostatnich należy np. Korus, Zbigniew Fijałkowski, którego jednak w ostatnim okresie mało angażowaliśmy, nie chcąc mu utrudniać przygotowania się do matury. Obecnie jest już po egzaminie dojrzałości i drużyna na pewno będzie miała z niego poeciechę.

NOWE SUKCESY LEKKOATLETÓW HUTNIKA

Dwa brązowe medale na lekkoatletycznych mistrzostwach Centralnej Rady Związków Zawodowych przypadły w udziale zawodnikom Hutnika. Kuleszyński zajął III miejsce w biegu na 110 m przez płotki w kategorii seniorów w czasie 15,0 sek., w pobliżu polu znalazł się m. in. mistrz Polski Kotliński. W tej samej konkurencji kategorii juniorów Chruściel był trzeci z wynikiem 15,8 sek. Obaj ustanowili również nowe rekordy klubowe w biegu na 200 m przez płotki — Kuleszyński w kategorii seniorów w czasie 25,8 sek., a Chruściel w kategorii juniorów w czasie 27,0 sek.

KOSZYKARZE NA DRUGIM MIEJSCU W TURNIEJU JUBILEUSZOWYM

W ramach uroczystości jubileuszowych 40-lecia Zwierzynieckiego Klubu Sportowego odbył się turniej koszykówki, w którym startował również zespół Hutnika. Koszykarze nowohucy pokonali drużynę Podgórze 74:45 (32:23), przy czym punkty dla zwycięzców zdobyli: St. Sochaczewski 34, Kuslak 16, Fornella 8, Biel 6, Wyżga 4, oraz Gruszczyński, J. Sochaczewski i Łukliński po 2.

W finale Hutnik uległ gospodarzom turnieju 81:63 (25:36), zajmując ostatecznie drugie miejsce. W tym spotkaniu punkty dla Hutnika zdobyli: Biel 12, Kuslak i Sochaczewski po 11, Zyga 9 i Gruszczyński 8.

REKORD POLSKI NA BIEŻNI NOWOHUCKIEJ

Stadion MKS Krakus w Nowej Hucie ma dobrą markę wśród lekkoatletów. „Szybka” bieżnia ułatwia biegaczom uzyskiwanie rekordowych rezultatów. Toteż coraz częściej odbywają się tu zawody o ogólnopolskim zasięgu.

W czasie ostatnich mistrzostw lekkoatletycznych zrzeszenia sportowego Gardia padło kilka doskonałych wyników, na czoło których wybija się rekord Polski w biegu na 110 metrów przez płotki ustanowiony przez krakowianina Muzyka (czas 14 sek.). Ten sam zawodnik wyrównał rekord Polski w biegu na 200 m przez płotki czasem 23,7 sek.

Bardzo dobre rezultaty uzyskał również Zieliński (10,4 sek. w biegu na 100 m i 21,2 sek. na 200 m), Kluczek (48,8 sek. na 400 m p. pl.) i Matejek (1:54,3 na 800 m oraz 53,4 na 400 m p. pl.).

Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców Nowej Huty, szczególnie młodzieży szkolnej.

Zapraszamy na gimnastykę zdrowotną i grę w siatkówkę

Krakowski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki zawiadamia, że prowadzi zajęcia gimnastyki zdrowotnej dla mężczyzn i kobiet w Ośrodku Wychowania Fizycznego w Nowej Hucie, Osiedle Handlowe, Szkoła Nr 91.

Zajęcia prowadzone są pod kierunkiem fachowej kadry instru-

ktorskiej, 3 razy w tygodniu, tj. w poniedziałki, środy, piątki, od godz. 17.30 do 22, po 2 godz. lekcyjne. Po zajęciach są do dyspozycji uczestników natryski z ciepłą wodą. Opieka lekarska zapewniona. Opłata wynosi 30 zł za kwartał. Zapisy przyjmuje się na miejscu w dniach zajęć. Bliższe informacje — tel. 268-28.

Szpilki

„KOZIOŁEK”

Od pewnego czasu pojawiły się w sklepach i Samach spożywczych Krakowa atrakcyjnie wyglądające serki „Koziołek”. Mają one ciekawy kształt (mimo iż są małe) i estetyczne opakowanie. Na tym jednak kończą się ich zalety. Jak poudca napis na banderoli — serki te są niemal uniwersalne i stąd zapewne ich słona cena, 9 zł za sztukę. Otóż ten zielony serrek może służyć podobno (po utarciu go na tarce) jako przyprawa do zup, na kanapki itd. Tyle piękne słowa. A rzeczywistość? Niestety twarda bryłka serowo-ziolowa nie jest smaczną przyprawą do zupy, mimo, że tak drogo kosztuje. Nie smakuje też na kanapkach, stanowiąc dodatek ni w pięć ni w dziesięć; zamiast niego lepiej kupić dobrego ementalera. Nawet na wycieczce „Koziołek” nie ma zastosowania.

Po tych wszystkich uwagach nabrane konsumenta nasuwa się pytanie, kto tu z kogo chce zrobić koziołek?

FLACZKI Z SZYKANAMI

Niecodzienne zwyczaje panują w barze nowohuckiej „Arkadii”. Oto w dniu 1 br. o godzinie 12,30 do baru tego weszła konsumentka (nazwisko znane redakcji), jedna z licznych amatek i amatorów flaczek. Usiadłszy przy stoliku poprosiła kelnera, niskiego blondyna, o podanie flaczek, płynnego owocu, i sałatki jarzynowej, względnie jakiejś jarzyny (sałata zielona lub sałatka z pomidorów). Trudno opisać reakcję kelnera, z jaką spotkało się normalnie dokonane zamówienie.

— Dlaczego pani tam nie poszła — rugał konsumentkę wyżej opisany kelner — wskazując na ścianę, za którą mieści się restauracja.

Dopiero energiczne żądanie nieszczernej ofiary zlego humoru kelnera zmusiło go do podania części zamówionych potraw, tj. samych flaczek.

Aroganckiemu pracownikowi NZG w barze „Arkadii” należy wyjaśnić po pierwsze, że bar ten nie jest przeznaczony wyłącznie dla gości konsumujących alkohol, że także człowiek niepijący, a spieszący się do pracy powinien być szybko obsłużony. Bar ten został wydzielony po to, by przypieszyć i usprawnić obsługę konsumentów nie reflektujących w danym momencie na cały obiad, lecz tylko na jedno ciepłe danie. Po drugie, że każdego pracownika NZG wobec każdego konsumenta obowiązuje kultura obsługi. Zdumiewającą sprawę o baru „Arkadii” przekazujemy dyrekcji NZG z prośbą o wnikliwe rozpatrzenie.

Na marginesie DRN

Idzie o bezpieczeństwo i spokój naszej dzielnicy

NIE PRZYPADKOWO JEDNĄ Z PIERWSZYCH SESJI DRN POŚWIĘCONO SPRAWIE OCHRONY PORZĄDKU I BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO. W PRAWIDLE SYTUACJA NA TYM ODCINKU ŻYCIA SPOŁECZNEGO ZMIENIŁA SIĘ NIEWĄPLIWIE NA KORZYŚĆ (W PORÓWNIANIU Z DAWNYMI LATAMI), TO JEDNAK NIE JEST ONA ZADOWALAJĄCA.

Mniej mamy przestępstw kryminalnych ciężkiego kalibru jak: morderstwa, napady rabunkowe itp., ale wciąż jeszcze mnożą się wypadki włamań i kradzieży; ilość tych ostatnich nawet wzrosła z 600 w 1959 roku do 694 w 1960 roku. Wzrosła też liczba przestępstw gospodarczych: w 1960 r. ujawniono ich o 19 więcej, niż w 1959 r. Jest to niepokojące zjawisko, któremu nasze organa MO wypowiadają coraz bardziej zdecydowaną walkę. Znana jest m. in. wielka afera benzynowa w NPT, w wyniku której 31 osób zostało aresztowanych i skazanych wyrokami sądowymi na karę więzienia od 6-ciu miesięcy do 5 lat. Przestępcy ci w sposób zorganizowany przez dłuższy czas kradli benzynę.

POGODA

NIEPRZYJEMNE były ostatnie dni. Po fali upałów z początku lipca nastąpiło gwałtowne ochłodzenie, które zatrulo życie przede wszystkim czasowiczom. Na Wybrzeżu zapanowała pogoda szorstkowa. A wszystkiemu był winien niż baryczny, który przesunął się nad Bałtykiem najpierw z zachodu na wschód, a później z południa na północ. Ochłodzenie przybrało tym większe rozmiary, że w ślad za nim zaczął rozbudowywać się od zachodu klin wysokiego ciśnienia, co spowodowało skręt wiatru na północno-zachodni i tym samym napływu chłodnych mas powietrza polarnomorskiego. Na Snieżce padał w czwartek śnieg, na Kasprowym Wierchu w nocy na piątek temperatura spadła do -2 st.

Na szczęście zła pogoda nie potrwa długo. Już dzisiaj będziemy mieli dużo słońca i zrobi się ciepło. Temperatura przekroczy znowu 20 st. C. Jutrzejszą niedzielą natomiast powinna już być całkiem pogodna i ciepła (ok. 25 st.). Według wszelkich znaków na ziemi i na niebie dzień wolny od pracy spędzimy na wycieczkach lub na basenach kąpielowych.

PROMYK

narazając przedsiębiorstwo na straty wynoszące ponad 600 tysięcy zł.

Zupełnie inną kategorię przestępstw stanowią: niedopełnianie obowiązków służbowych, nieostrożna jazda pociągająca nie tylko straty pieniężne ale przede wszystkim zagrażająca życiu ludzkiemu. Rok 1960 zakończył się 6-ciomą wypadkami śmiertelnymi i około 90-ciomą wypadkami kalectw i cięższych obrażeń ciała.

Wreszcie tzw. przestępstwa chuligańskie. One to obciążają najbardziej konto nowohuckiej kroniki milicyjnej. Wystarczy podać jedną charakterystyczną liczbę: blisko 4 tys. spraw zanotowanych przez Komendę Dzielnicową MO, to właśnie wykroczenia chuligańskie. Na pewno jest ich mniej niż kiedykolwiek dotąd, lecz to nie może uspokajać, gdyż aż nadto są jeszcze powszechne, żeby miano je traktować choćby z odrobiną pobłażliwości. Tu trzeba także wspomnieć o chuligańskich wyczynach mędzów-alkoholików, którzy znęcają się nad swoją rodziną. Są także przestępstwa wśród nieletnich. O ile w 1959 r. było ich 147 to w ub. roku zanotowano aż 257 przestępstw dokonanych przez osoby w wieku od 11 do 17 lat. Pierwszy kwartał bieżącego roku przyniósł już 140 wykroczeń młodocianych przestępców. Najczęściej są to włamania i drobne kradzieże. Organ MO wykryły kilka grup nieletnich przestępców grających przeważnie na osiedlach Centrum D. Górali, Szkolnym i Szklane Domy. „Przedmiotem zainteresowania” nieletnich przestępców są najczęściej przychodnie lekarskie, gdzie stosunkowo łatwiej kraść pieniądze z pozostawionych piaseczki i wózków dzieciennych. Analiza przestępstw tego typu prowadzi bezpośrednio do szukania przyczyn w niewłaściwym wychowaniu dzieci i braku należytej opieki ze strony rodziców. Tłumaczenie się przez niektórych brakiem czasu z rąk pracy zawodowej, nie odpowiada rzeczywistości. Statystyki wykazują, iż w większości wypadków młodociani przestępcy to synowie (lub córki) rodziców dysponujących sporą ilością czasu; bardzo często matka niepracująca. Przyczyną zła trzeba zatem szukać gdzie indziej; przede wszystkim w nadmier-

nym opilstwie ojca i złych metodach wychowawczych.

Na ostatniej sesji DRN komendant KD MO kpt. Drożdż podawał liczne przykłady świadczące o karygodnym zaniedbaniu obowiązków przez wielu rodziców. Niezbędna jest dlatego z jednej strony konsekwentna i zdecydowana postawa wobec młodocianych przestępców, z drugiej praca wychowawcza wśród rodziców. Sprawy bowiem nie można sprowadzać jedynie do karnia sądowo-administracyjnego.

Bardzo interesująco mówił na ten temat przewodniczący Prezydium DRN mgr S. Cichocki. Poruszając ten problem w dyskusji starano się znaleźć nie tylko źródła istniejącego zła, lecz również wskazywano drogi usuwania jego przyczyn. Wskazywano tu w pierwszym rzędzie na konieczność podnoszenia poziomu kulturalnego całego społeczeństwa, pracę wychowawczą organizacji młodzieżowych, rozwój placówek kulturalno-oświatowych, rozwój masowego sportu i turystyki. Najważniejszym zadaniem jest jednak szerzenie oświaty zarówno wśród młodzieży jak i dorosłych. Naszym zdaniem jest to podstawa sukcesów w wychowaniu naszego społeczeństwa, a w efekcie końcowym — warunkiem zmniejszenia się ilości wszelkich przestępstw; chuliganstwa, złodziejstwa i awanturnictwa, które niestety nęszczają szczególnie dużo kłopotu milicji. Jest jak gdyby cechą charakterystyczną naszego (nowohuckiego) porządku publicznego.

Podkreślając stale popierającą się działalność organów bezpieczeństwa, wspomniano także o niedostatkach pracy części funkcjonariuszy MO, o ich przygotowaniu do sprawowania tej odpowiedzialnej pracy, o potrzebie podnoszenia kwalifikacji zawodowych i kultury osobistej — najistotniejszego warunku zaufania i autorytetu milicjanta w społeczeństwie.

Zgłoszone przez przewodniczącego Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego radnego Stefana Słyszka — wnioski i postulaty dyskusantów powinny być ważnym krokiem w dalszym zmniejszaniu przestępczości i zapewnianiu coraz większego bezpieczeństwa mieszkańcom naszej dzielnicy. J. Zab.



Przed wyjazdem na wczasy trzeba urządzić w domu wielkie pranie. Tym razem już na własnej pralce...
FOT. K. KONARZEWSKI

Co Idzie Kiedy!

KINA	TEATR LUDOWY
SWIT godz. 15.45, 18, 20.15 — od dnia 8 do 12 br. „Szkłany zamek” produkcji francuskiej — dozwolony od lat 18. Dodatek „Historia bardzo prosta” prod. czeskiej. Od dnia 13 do 16 br. „Biedni bogacze” produkcji węgierskiej — dozwolony od lat 18. Dodatek „Czekając na króla” — produkcji polskiej.	Godz. 19.15. Od 8 do 9 br. „Smok”. Od dnia 10 do 15 br. „System Ribadiera”.
SWIT mała sala godz. 15, 17, 19. Od dnia 6 do 9 br. „Maria Kandelaria” produkcji meksykańskiej — dozwolony od lat 16. Od dnia 10 do 13 br. „Śmierć na kłęczkach” produkcji francuskiej — dozwolony od lat 16. Od dnia 14 do 17 br. „Dom w dzielnicy willowej”, produkcji czeskiej — dozwolony od lat 14.	Sobota dnia 15 br. godz. 17.30 program dla dzieci, „Wójcio Adaś i Kajtuś”, 17.55 „Chłopiec i siłacz” — film fabularny produkcji radzieckiej dla dzieci i młodzieży, 19.15 „Paragraf i fajka”, 19.30 Dziennik Telewizyjny, 20.00 „Pegaz” Magazyn Kulturalny, 20.30 Program tygodnia, 21.45 Polska Kronika Filmowa, 21.00 Program rozrywkowy telewizji NRD, 22.45 Ostatnie wiadomości.
SWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15 do dnia 9 br. „Ślimaki wdołce”, produkcji USA — dozwolony od lat 18. Od dnia 10 do 13 br. „W pociągu”, produkcji polskiej — dozwolony od lat 12. Od dnia 13 do 17 br. (godz. prawdopodobnie 18 i 19.30) „Młode lwy” produkcji USA — dozwolony od lat 16.	Niedziela 16 br. godz. 10.00 Transmisja z Caillebero — Węgrzy — z międzynarodowego obrotu pionierów, 12.00 do 14.15 — przerwa, 14.15 Niedzielną Biesiadą, 15.15 Film, 15.45 „Muzyka dla ciebie”, 16.25 „W krainie Disneya”, 17.15 „Parada kłanców” — telewizyjnie, 18.15 Sprawozdanie sportowe, 20.15 Dziennik Telewizyjny, 21.00 „Kochankowie z Lizbony” — film fabularny prod. francuskiej, dozwolony od lat 16.
SWIATOWID mała sala godz. 17 i 19. Od dnia 6 do 9 br. „Aktorka księcia pana”, produkcji radzieckiej — dozwolony od lat 16. Od dnia 10 do 13 br. „Koncert Jenny”, produkcji USA — dozwolony od lat 18, od 14 do 17 br. „Bunt kapitana” produkcji czeskiej — dozwolony od lat 16.	OGŁOSZENIA DROBNE
SFINKS godz. 17 i 19, od dnia 6 do 8 br. „Bambi” produkcji USA, dozwolony od lat 7. Od dnia 10 do 12 br. „Rok pierwszy” produkcji polskiej — dozwolony od lat 16. Od 13 do 16 br. „Śniegi Kilimandżaro”, produkcji USA — dozwolony od lat 16.	KUTEK ZENON — zgubił legitymację służbową wydaną przez Hutę im. Lenina.
KOLOROWE godz. 20 dnia 9 br. „Husarzy”, produkcji francuskiej — dozwolony od lat 14. Dnia 11 i 13 br. „Korsarze Pacyfiku”, (część I) — produkcji radzieckiej — dozwolony od lat 16. Dnia 16 br. (godz. 18 i 20) „Korsarze Pacyfiku” (część II).	KOTOWICZ FRANCISZEK — zgubił portfel z dokumentami: dowód osobisty, książeczkę wojskową, legitymację Związków Zawodowych i przepustkę do HIL i inne.
AKTUALNOŚCI — nieczynne.	UNIEWAŻNIA się zgubione prawo jazdy I kat. nr 147/55 — na nazwisko Bażela Franciszek.
	KOPEC HENRYK — zgubił przepustkę stałą wydaną przez HIL.
	WALCZAK STANISŁAW — zgubił stałą przepustkę wydaną przez Hutę im. Lenina.
	SZEREMETA MIECZYSLAW — zgubił legitymację służbową wydaną przez Hutę im. Lenina.

**YVES MONTAND
MOJE ŻYCIE**

Rozpoczynamy dziś drukowanie fragmentów z powieści — pamiętnika sławnego piosenkarza francuskiego Yves Montand. Książka ta jest już wyczerpana od szeregu lat, a wielu czytelników poszukuje jej w bibliotekach na próżno. Sympatyczny aktor i śpiewak z Francji bawił nie tak dawno w Polsce, dzięki czemu jest on nam bliższy i bardziej znany niż wielu innych.

Morze. Ono jest najwcześniejszym wspomnieniem mego dzieciństwa. A było przecież i niebo, i słońce, i kępy sosen, i ogród, i głęboki basen pełen stojącej, cichej wody. Ale przede wszystkim było morze.

Ogromne morze. Nasycone światłem, barwami, pełne obrazów, przepojone ciepłem.

Morze milczy, ale ono jest najważniejsze. Martwe i wysuszone wzgórze dudni głucho, gdy się po nim zbiega. Sosny są zbyt nieruchome. A domy przypominają rozbite skorupki od jajek, z których zrobiono jakiś fantastyczny omlot.

Morze jest dalekie. Przycupnęło jakby i czeka. Snują się po nim za smugą własnego dymu statki przyzywane gniewnym ruchem dźwigiów. Dźwigiów jest mnóstwo, a mój brat zapewnia, że wiedzą one wszystko o rybach szlakach, o falach, o ich przypliwkach i odpływach. Ręka brata, zacisnięta

opiekuńczo na mojej, chroni przed tym morzem pełnym tajemnic.

Ten obraz jaśnieje w mojej pamięci. Wypełnia ją całą. Jest jak bardzo stare malowidło w cichej, muzealnej sali.

Mówią, że pierwszy przebłysk świadomości budzi w człowieku niepokój i zostawia trwałe ślady. Przedtem podobno nie ma nic, nie ma nikogo, jest tylko coś, czego nie można określić. Potem dopiero pojawia się jakaś nić, za którą można iść poprzez niezmierny chaos, natłok i wir wrażeń. Ale właściwie u progu mojej pamięci jest tylko morze, oglądane w Marsylii oczyma czterolatniego chłopca. Lśni jak wrota raju. Pochłania, wciąga. Poza nim nie ma nic, albo tylko coś, co się przeczuwa w złych i dobrych snach, coś, czego nie umie się nazwać, a co zdaje się nie mieć końca i dręczy.

Następnym wspomnieniem są długie, czarne nogi.

Siedzę w moim dzieciennym łóżeczku, które przypomina klatkę. Promienie słońca, padające przez okno, wyglądają na podłogę jak żółta słoma. Ale ta słoma nie szeleści, gdy matka stąpa po niej idąc ku mnie z uśmiechem. Matka porusza się po pokoju, za nią jej cień. A może to są skrzydła? Kiedy odchodzi, długo patrzę na drzwi, a potem na swoje nogi.

Są czarne, grube i brzydkie. Inne dzieci o białych nogach biegają po dworze, śmieją

się, dokazują albo się biją. A ja siedzę tu z moimi ciężkimi, czarnymi kopytami jak osioł.

Kiedyś miałem też białe nogi. Ale pewnego dnia matka przyjrzała mi się z bliska i westchnęła. Poszperała w szafie i wróciła niosąc w ręku kawałki płótna. Potem przyszła moja siostra i brat, i sioładki. Matka owinęła je starannie i nałożyła mi czarne pończochy.

Co wieczór zdejmowano te pończochy i bandaże i kapano mnie w cebrzyku pełnym gorącej wody. Potem nacierano mi nogi masją o silnym zapachu.

Byłem przekonany, że pewnego dnia staną się one tak czarne jak pończochy, i ze strachem czekałem wieczornego nacierania. Widziałem już w wyobraźni przerażoną twarz matki i słyszałem niepomaganą śmiech brata. Ale moje nogi były widocznie poczywsze, niż można było przypuszczać, gdyż pozostały białe.

Czas mija. Dni płyną, jasne i ciepłe latem, a przykre, ciężkie zimą, pełne niepokoju i różnorakich wrażeń.

I jeszcze jedno wspomnienie: arbus. Duży jak balon, niebieskawozielony, wspinał się w wodzie i wszyscy mu się przyglądaliśmy. Siostra mówi, że to gwiazda, brat chce ciskać w niego kamykami, mama powiada, że przypomina głowę cukru, ojciec milczy, ale już przykląkł, żeby po niego sięgnąć. Ja wiem tylko, że jest w środku różowy, pełen małych, fioletowych pestek i że rozplywa się w ustach. Jest święto, niedziela, stoimy wokoło małego basenu, a arbus w wodzie nabral już chyba soczystości. Zapominam na chwilę, że morze to też woda, tylko ogromna i obca, i że arbus, gdyby był nawet największy, zniknąłby w niej od razu. Inni też zapomnieli o wszystkim, co zwykle zajmuje ich myśl. Właśnie ojciec wyławia arbus z basenu i niesie go na stół. Wybucha ogólna radość. Jeśli się jest blisko

drzwi, można pluć pestkami daleko, aż do nieba. Prawdziwa ucztą!

Znowu płyną dni, tak już jest. Płyną ranki, południa, kolorowe wieczory. Godziny, które wydłużają się w nieskończoność, i inne, które spalają się szybko jak zapalniczki. Ptaki w gałęziach sosen, kamyki, które toczą się i podskakują, gonitwy i krótkie odpoczynki — wszystko to zawiera się w tych dniach. Morze wciąż żyje i trudno rozemnać się w nieprawdopodobnej gmatwaninie sunących po nim statków, gdy patrzy się na nie z daleka. Mój brat też nie rozumie, chociaż zapewnia, że zna się na tym. Tylko ojciec wie wszystko, ale zachowuje to dla siebie. Za dużo ma pracy, żeby nam cokolwiek tłumaczył.

Dorośli mówią okropnie dużo o pracy, ale to chyba nie jest nic wesołego, bo wcale się nie śmieją, kiedy o tym rozmawiają.

„Pracuję”, „Mam za dużo pracy”, „Straciłem pracę”, „Szukam pracy”, „To nie jest praca”, „To jest zabójcza praca”. Ciągłe o pracy.

Matka przekrawa chleb wzdłuż, kładzie w środek kawałek sera i zawija wszystko w gazetę. Potem wychodzi za ojcem. Do pracy. Zostajemy sami: siostra, brat i ja.

W te dni, kiedy rodzice zostawali dłużej poza domem i wracali, zmordowani, dopiero wieczorem, mieliśmy do podziału jajko, jedno jajko.

Czasami był chleb i ser i wtedy wszystkim było proste. Ale jedno jajko jako jedyne nasze pożywienie występowało naprawdę często.

— Uważajcie na jajko! — ostrzegała matka.

Słyszeliśmy na podwórku odgłos jej kroków, gdy starała się dostosować do kroków ojca, a kamyki uciekały jak szalone spod tych dwóch par nóg oddalających się po chwili w jednym rytmie.

(d.c.n.)

Czytelnicy fotografują



Zamieszczamy zdjęcia nadesłane przez czytelników. Pierwsze zdjęcie pt. „NA STATKU” pochodzi z wczasów. Wykonane aparatem fotograficznym „Zorka” — 3 — Obj. Jupiter — 8.2/50, przysłona 8, czas naświetlania 1/100 s. Filtr jasno-pomarańczowy. Film Fotopan F., wywoływacz Rodinal 1:50.

Drugie zdjęcie pt. „IDZIEMY DO MIASTA”, wykonane aparatem fotograficznym Practica FX obj. TESSAR 2.8/50 — przysłona 5,6, czas naświetlania 1/100 s. Film Agfa Isopan F. Wywoływacz Rodinal — 1:60.

Autorem zdjęć jest ob. JERZY ROSPOND.



CO CZYTAĆ?

„Wyrobany chodnik” — Gustawa Morcinka. Powieść wydana przed wojną, a wznowiona obecnie przynosi nam swoisty kolorystyczny obraz ich doświadczeń i niedoli oraz walkę z uciskiem narodowym i społecznym. Autor obejmuje okres pierwszej wojny światowej, trzech powstań śląskich, aż do chwili odzyskania niepodległości przez ziemię śląską. Problemem książki jest wyrąbanie przez Ślązaków chodnika do wolności, do Polski. Cena 35 zł.

„Sabajowe czasy” — St. Nedzy Kubińca to zbiór gawęd góralskich, usłyszanych podczas wędrownych „posiadów”. Cały ten legendarny i bajeczny świat zobrażony w ciekawych opowiadaniach przedstawia wydarzenia w znanych rodach góralskich Zakopanego, od czasów króla Aleksandra aż po dzień dzisiejszy. Cena 25 zł.

„Sagi islandzkie” — Artura Górskiego. Sagi są literaturą anonimową. Nie zachowały się żadne świadectwa, na których podstawie można by określić, kto i kiedy nadał im kształt, w którym zostały napisane. Wszystkie są utworami i mają postać opowieści historycznych. Obrazują życie ludzi w dalekiej Islandii, zapoznając z pełnym okrucieństwem a jednocześnie jakiejś swoistej moralności światem prymitywu, na tle surowego krajobrazu gór, fiordów, morza i północnej zimy. Cena 33 zł.

g
r
a
f
i
j
a

W jakiej dziedzinie powinien starać się wybić młody, utalentowany człowiek, nie pozabawiony tego, co Francuzi określają terminem esprit?

Takie oto pytanie zadawał sobie od dłuższego czasu młodszy asystent dyrektora pewnej bardzo poważnej instytucji, niedoceniony w pracy Terencjusz Pchelka. Stałe zle

szy posiadacz wynalazku Terencjusza, dyrektor Iksiński zaskarżył nieszczęsnego wynalazcę o złośliwe uszkodzenie jego dobremu imieniu oraz o umyślne uszkodzenie ciała. Dla udokumentowania swojej skargi uszkodzonym zażądał przeprowadzenia wizji lokalnej z udziałem robota, we własnym gabinecie. Na wstępie odbyła się próba jego

Humoreska aktualna

Genialny wynalazek

samopoczucie skłaniało go do szukania dróg wybitcia się ponad przeciętność, w którą czuł się wtłoczony jak obraz do zbyt małej ramy.

Przez pół roku Pchelka przychodził do biura nieogolony i niewyspany. Koleżanki uśmiechały się do siebie porozumiewawczo, gdy zasiadał przy biurku na pół jeszcze śpiąc, a kolega Bławatek dopowiadał nieodmiennie: oho, znowu kobieta...

Calonocne trudy opłaciły się jednak po pewnym czasie. Wynalazek Terencjusza Pchelki okazał się wręcz rewelacyjny. Był to pierwszy w naszym kraju robot-sekretarz osobisty wykonujący szereg funkcji i mówiący prawie ludzkim głosem. Robot, nastawiony odpowiednio, przyjmował np. wszystkie telefony, odpowiadając powoli i dobitnie: nie ma pana kierownika, wyszedł, na konferencję. Albo: żałuję, pan dyrektor wyjechał w sprawach służbowych proszę zadzwonić za dwa tygodnie.

Jeszcze lepiej sprawiał się automatyczny sekretarz ustawiony przy drzwiach wejściowych do gabinetu. Na gwałtowne wtargnięcie do pokoju reagował bezbiednie chwytając poniklowaną dłoń natręta za kołnierz i wystawiając go delikatnie lecz stanowczo za drzwi. Wynalazek Terencjusza potrafił być też sentymentalny. Oto reagując odpowiednio na zabarwienie ludzkiego głosu umiał „wytworzyć nastrój”, samoczynnie puszczać ukryty w swoim wnętrzu adapterek. Dyskretna muzyka wydobywająca się z wnętrza automatu znakomicie mogła podziałać na rozwiązanie trudnych, a spornych problemów i rozładować napiętą atmosferę zarówno w sytuacjach wynikających z czasu pracy jak w życiu rodzinnym.

Sekretarz-robot został już opatentowany i właśnie miał wejść do seryjnej produkcji, gdy zaszło coś nieoczekiwane. Oto pierw-

szy posiadacz wynalazku Terencjusza, dyrektor Iksiński zaskarżył nieszczęsnego wynalazcę o złośliwe uszkodzenie jego dobremu imieniu oraz o umyślne uszkodzenie ciała. Dla udokumentowania swojej skargi uszkodzonym zażądał przeprowadzenia wizji lokalnej z udziałem robota, we własnym gabinecie. Na wstępie odbyła się próba jego

pracy przy telefonie. Na dźwięk centrali międzymiastowej automatyczny sekretarz podniósł słuchawkę oświadczając dzwoniącemu właśnie ze stolicy wiceministrowi, że dyrektor wyjechał w sprawach służbowych i że wróci za dwa tygodnie.

— Ależ panie, przecież pan mi mówił to samo dwa tygodnie temu — denerwował się głos w słuchawce. Czy ten Iksiński ciągle gdzieś wyjeżdża zamiast pracować?

Próba z drzwiami miała jeszcze gorszy przebieg. Na pukanie sekretarz odpowiedział jak zwykle uchwyceniem gościa za kołnierz i wyprawieniem w kierunku, z którego przyszedł. Niestety źle potraktowanym intruzem okazała się kuzynka Iksińskiego, bogata stara panna, która niedawno sporządziła testament na rzecz swojego krewnego.

— To tak postępuje się z mną — syczała teraz, rozcierając kark — chcesz już dziś otrzymać spadek po mnie? Nie masz na co liczyć, unieważnij zapis.

Największy skandal wybuchł jednak przy trzeciej kolejnej czynności robota, nadawaniu muzyki. Rzecz polegała na tym, że reagując na nasilenie głosu mechanizm nadał sentymentalną melodię w momencie, gdy dyrektor ganił przystojną maszynistkę za popełnienie błędów w liście handlowym. Wkraczając w tym momencie do gabinetu małżonka Iksińskiego nie potrafiła opanować swoich odruchów, wymierzając nieszczęsnemu dyrektorowi potężnego klapsa jeszcze przed zakończeniem ostatniej frazy muzycznej.

W wyniku przewodu sądowego, który zresztą nie wykazał złej woli obwinionego, Terencjusza Pchelka musiał zrezygnować ze swego wynalazku, ze względu na jego błędy konstrukcyjne. I może nawet musiałby zrezygnować z pracy, gdyby wiceminister nie odwołał wcześniej dyrektora Iksińskiego z zajmowanego przez niego stanowiska.

KER



GORĄCE JEZIORO PODZIEMNE NA SYBERII

Na głębokości około 2000 m pod ziemią odkryto w Zachodniej Syberii podziemne gorące jezioro o powierzchni ok. 1 km kw.

Temperatura wody jest bliska 100 st. C. Będą prowadzone próby wykorzystania jeziora do celów gospodarczych.

MASZYNA ELEKTRONOWA ODCZYTUJĄCA LICZBY

W firmie IBM (101, Wigmore str., London W. 1.) skonstruowano maszynę elektroniczną odczytującą liczby bezpośrednio z pisma

drukowanego. Informacje są dostarczane do urządzenia liczącego z prędkością 480 liczb/sek. Maszyna odczytuje 2 wiersze jednocześnie, przy czym może przejrzeć do 400 dokumentów na minutę bez względu na rozmiar, albo ciężar dokumentu.

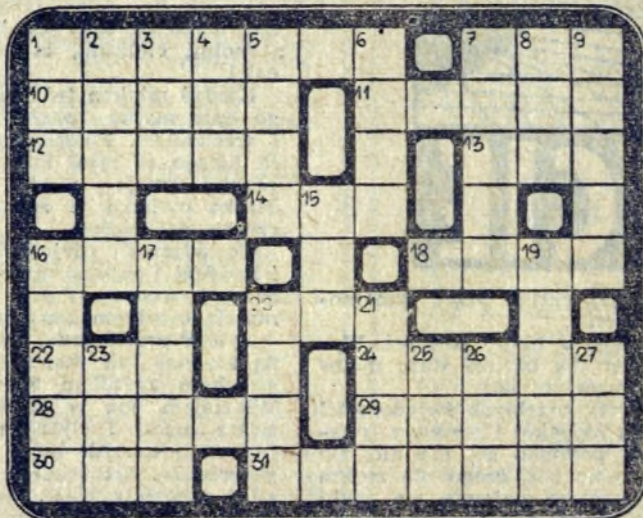
Pierwsza taka maszyna zostanie wyprodukowana w r. 1962.

J.M.

■ Rozrywki umysłowe ◆ Rozrywki umysłowe ◆ Rozrywki umysłowe ■

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. pajak-pasożyt, 7. jednostka mocy elektrycznej, 10. ruchoma część turbiny, 11. trakt, szosa, gościniec, 12. piękność, uroda, 13. prezent, upominek, 14. przyjaciel Adama Mickiewicza, rywalka Giny Lollobrigidy, 3. litera w alfabecie greckim, 4. płynna przyprawa do potraw, 5. potrawa z mięsa duszonego, 6. buduje piec, 7. najbliższy z pierwiastków chemicznych, 8. popu-



teiników, którzy nadesłał prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje WARTOSCIOWE KSIĄZKI.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI”
Z NR 27 (238) (1—7. VII. 1961 r.)

POZIOMO: 1. selenit, 7. pop, 10. Opole, 11. Adyga, 13. lider, 14. sera, 15. kawon, 17. jard, 19. anoda, 21. kret, 24. konar, 27. rotor, 28. lilak, 30. opera, 31. arena, 32. par, 33. strażak.

PIONOWO: 1. sol, 2. epik, 3. loda, 4. elevator, 5. Neron, 6. tas, 7. pyra, 8. ogar, 9. pajda, 12. Dejanira, 16. nok, 18. ukrop, 20. dolar, 22. ropa, 23. eter, 25. ależ, 26. rana, 28. ras, 29a. kak.

NAGRODY KSIĄZKOWE
ZA ROZWIĄZANIE ROZRYWEK UMYSŁOWYCH OTRZYMUJĄ:
Z NR 21 (232)

1. Elżbieta BITOROWA, Kraków ul. Topolowa 42/14; 2. Teresa BYSINSKA, Nowa Huta, Osiedle Ruszcza (Szkoła); 3. Zbigniew CZĄSTKA, Kokoszyce, ul. Szkolna, p-ta Pszów, pow. Wodzisław Śląski, woj. katowickie; 4. Maria DWORNIK, Nowa Huta, Centrum D bl. 3/23; 5. Fr. KIEBRAK, Nowa Huta, ul. Nowotki 1/50; 6. Władysław ROGULA, Nowa Huta, Osiedle C-2 bl. 50/24; 7. Alfred RUSNIAK, Nowa Huta, Osiedle Ogrodowe bl. 8/14; 8. Kamelia SKRZYDLEWSKA, Kraków, ul. Prądnicza 37 (Szpital im. Adama Narutowicza).

Z NR 22 (233)

1. Juliusz BERLIŃSKI, Kraków, ul. Waryńskiego 7/6; 2. Czesław DAWIEC, Nowa Huta, Osiedle A-11 bl. A/47 (DMR); 3. Danuta GAJDA, Nowa Huta, Osiedle Szkolne bl. 20/77; 4. Kazimierz GILEWICZ, Kraków, ul. Biernackiego 7/2; 5. Andrzej KIC, Nowa Huta, Osiedle Szkolne bl. 36/78;

6. Krystyna LABUS, Nowa Huta, Centrum D-31 bl. 1/56; 7. Wacław MŁOTKOWSKI, Nowa Huta C-2 m. 8; 8. Janina SOBOTA, Nowa Huta, Osiedle Zielone bl. 21/21.

Z NR 23 (234)

1. Leokadia DEDO, Kraków, ul. Marka 33/5; 2. Irena FRAGEL, Nowa Huta, Osiedle Słoneczne 14/43; 3. Antoni KLIMEK, Kraków, ul. Praska 53/8; 4. Eugeniusz KOWALCZYK, Nowa Huta, Osiedle Wandy 3/6; 5. Józef SEIDLER, Kombinat im. Lenina, Budynek „Z”/230; 6. Magdalena SZULCOWA, Kraków, ul. Westerplatte 4/4; 7. Zygmunt WIERCIAK, Kraków, ul. Krasińskiego 11.

Z NR 24 (235)

1. Janusz BĘDKOWSKI, Nowa Huta, Centrum B bl. 1/21; 2. Franciszek GIZA, Nowa Huta, Centrum A bl. 2/17; 3. Krystyna LIPOWIECKA, Nowa Huta, Osiedle Sportowe 23/1; 4. Felcja MAZUR, Nowa Huta, Osiedle Ogrodowe bl. 8/16; 5. Zygmunt PASEK, Nowa Huta, Osiedle Zielone bl. 21/21; 6. Maria PARADOWSKA, Kraków, ul. Szlak 3/1; 7. Marek PTAK, Nowa Huta D-2, bl. 16/22; 8. Tadeusz SKOLIK, Nowa Huta, Osiedle Szkolne 3/18; 9. Teofil SWIERKOSZ, Nowa Huta, Osiedle Słoneczne, Al. Róż 15/4; 10. Władysław WALCZAK, Grębałów 52.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynek „S”, klatka „B” — Telefon: Kierownik Ośrodka 428-99, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-18, wewn. 47-69, Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłosnia Zakładowa 44-60.

Drukarnia Prasowa
Kraków, ul. Wielopole 1
K-4

Moda na plażę



Niebywale upały panujące niemal w całej Europie skłaniają do marzeń o kąpielach, plaży i urlopie. Dla tych pań, których marzenia rzucają się w najbliższym czasie zamieszczą aktualną modę plażową. Kostium kąpielowy z lekkiego barwnego materiału i ładny kapelusz słomkowy. Powodzenia!

założyciel Towarzystwa Filareatów, 18. wielka goła kość, 18. zwykły wóz używany powszechnie przez Mongołów i Turków, 20. mieszanie kart do gry, 22. imię słynnej śpiewaczki peruwiańskiej, Sumac, 24. to samo co wartość i znaczenie, 28. miasto w Polsce, pod którym toczyła się jedna z największych bitew kampanii wrześniowej 1939 roku zwana „bitwą nad Bzurą”, 29. w mitologii greckiej bogini mądrości, rzemiosł i sztuki wojennej, 30. długogonowa papuga brazylijska, 31. rodzaj składanej ruchomej zastawy.

PIONOWO: 1. największa wyspa jugosłowiańska na Adriatyku, 2. słynna włoska gwiazda filmowa,

larny radiodbiornik produkowany w naszym kraju zaraz po wojnie 9. przyrząd kuchenny, 15. dziewczynka z „Krajin czarów”, 16. Roślina, z której nasion wyrabla się kaszę, 17. imię żeńskie, 19. narzędzie rolnicze do spulchniania ziemi, 20. wpaść na niego znaczy trafić na ślad, 21. kłótnia, waśń, zwada, 23. punkt niezgody w „Zemście” A. Fredry, 25. popularny dawniej proszek do szorowania, 26. król w świecie zwierząt, 27. znany zawodowy bokser okresu międzywojennego.

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 14. VII br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kolumnie „Krzyżówka”. Wśród Czy-